№ 189. Kraków, 20 Sierpnia — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Pojedy]ńcze Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Po[w] państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 19 sierpnia.

Ruch wyborczy jeszcze się nie rozbudził w kraju, znane są jednak kierunki stronnictw. Przypuszczać zaś już dziś można na pewne, że w programie wyborczym pierwsze miejsce zajmie pytanie: jak kandydaci zapatrują się na sprawę gminną i czy chcą lub nie popierać projekt reformy władz administracyjnych w myśl przeszłorocznego wniosku posła Dunajewskiego, a właściwie „Zarysu organizacyi“ ogłoszonego przed parą laty w Krakowie, i jak pojmują gminę zbiorową?

Otóż kraj zastanowić się winien bacznie i szczegółowo nad powyższemi pytaniami, aby znów nie wpadł w ten błąd, chwytania się słów i łudzenia się zbyt optymistycznemi nadziejami, jak wówczas, kiedy w programie wyborczym stało słowo: rezolucya sejmowa.

Mało kto zastanawiał się bliżej nad poszczególnemi punktami żądań sejmowych, rezolucyą z r. 1868 objętych, mało kto pytał o ich praktyczną doniosłość, o konstytucyjną możność ich osiągnięcia, o następstwa, jakieby z ich zastosowania wynikły. Ale słowo „rezolucya“ brzmiało na zebraniach wyborczych, krążyło z ust do ust; jakby magiczne hasło mające od razu zmienić stosunki kraju, zaradzić wszystkim niedostatkom, poprawić wszelkie braki autonomiczne i błędy polityczne. Cóż się okazało? Oto program rezolucyi stał się niewykonalnym, bo rozbił się o trudności formalne kompetencyi konstytucyjnej, a na wypadek, gdyby się był dał osiągnąć, w niektórych punktach nie warował dostatecznie autonomii krajowej, w innych szedł za daleko i był całkowicie niepraktyczny.

Zdrowszy o wiele jest ten kierunek opinii, który dąży do rozpoczęcia reformy wewnątrz, do uporządkowania stosunków społecznych, do wyprowadzenia kraju z dualizmu gminnego i dualizmu władz, a co najważniejsza, do sharmonizowania i połączenia w zgodną całość czynnika władzy rządowej z instytucyami autonomicznemi.

Wszelako i tutaj, aby się nie uwodzić słowami, a ująć jasno warunki konstytucyjne i potrzeby kraju, należy szczegółowo zastanowić się nie tylko nad głównemi zasadami organizacyi autonomicznej, ale nadto nad możnością jej przeprowadzenia.

Dziennik nasz jak najsilniej popierał zawsze myśl gminy zbiorowej. Myśl ta skrystalizowała się po raz pierwszy w wniosku mniejszości, kiedy sejm uchwalał ustawy gminną, o obszarach dworskich i reprezentacyach powiatowych. Była to chwila, kiedy system biurokratyczny rozerwał węzły dawnej organizacyi patrymonialnej, zdusił przyrodzone żywioły samorządu w gromadach, zgoła zostawił *tabula rasa* w stosunkach naszych gminnych. W takiem położeniu koniecznością było odstąpić od tej ogólnej teoryi, że ustawodawstwo winno jedynie stwierdzać fakta społeczne, a nie stwarzać *a priori* nowego porządku, lecz stan faktyczny zamienić w stan prawny. Sejm nie miał bowiem na czem się oprzeć i winien był nałożyć nowe formy organizacyi gminnej. Nie uczynił tego: zamienił w stan prawny anomalię społeczną, jaką jest rozdział żywiołów gminnych na dwie fikcye autonomiczne, czyli na obszary dworskie odosobnione i gromady zostawione samym sobie. Cóż z tego wynikło? Po dwunastu latach stoimy znów na tem samem stanowisku, jak w chwili, kiedy uchwalano rzeczone ustawy, z tą jedynie różnicą, że za systemu Bacha władza centralizowała w sobie to, czego odmawiała życiu gminnemu. Dzisiaj mamy natomiast podwójną próżnię, bo gminy nie są ani z góry kierowane, ani też nie doszły do życia samodzielnego. Czy z tego położenia już wypływa, że słowo „gmina zbiorowa“ zapełni od razu tę próżnię? Bynajmniej, gmina zbiorowa, to dopiero cel, do którego stopniowo zbliżać się możemy, to dopiero ogólny szkic, według którego stworzyć przyjdzie całość obrazu, ale tylko w warunkach, jakie wskaże, że tak powiemy technika ustawodawcza.

O trzy bowiem obowiązujące ustawy zahacza kwestya gminy zbiorowej. A najpierw indywidualność dzisiejszej gminy, czyli starodawnej gromady, równie jak indywidualność dworu nie może być naruszoną bez wielkich niebezpieczeństw. Połączenie zaś w dawnym okręgu z czasów dominialnej władzy, czy też w parafii dworu i gromady, wywołuje konieczną potrzebę zmiany ustawy o Radach powiatowych, bo dwie te instytucye obok siebie byłyby zbyteczne.

Występuje też z kolei we wszystkich dotyczących projektach zarówno w „Zarysie organizacyi władz administracyjnych“, jak we wniosku p. Dunajewskiego zasadnicze pytanie co do zniesienia dualizmu władz, choćby po części kosztem zupełnej odrębności i niezawisłości organów autonomicznych byle tylko zapewnić im egzekutywę.

Wszystko w ustroju społecznym trzyma się razem. Niemożna zwłaszcza u fundamentów poruszyć jednej cegły, aby się nieokazała potrzeba przebudowania całego gmachu. Fundamentem organizacyi społecznej jest gmina, ale szczyt tego gmachu sięga po za zakres kompetencyi sejmowej, bo dotyczy unormowania stosunków władzy państwowej.

Niezapominajmy przeto, że program reformy autonomicznej, lubo wychodzi z kwestyi wewnętrznych, obejmuje całość systemu a więc staje się programem politycznym zawisłym nie tylko od Sejmu ale i od Rady państwa. Z wniosku posła Dunajewskiego, tak słusznie stawianego na pierwszem miejscu w programie wyborczym, wysnuwa się cały szereg następstw, które ani doraźnie załatwionemi być niemogą, ani dadzą się rozstrzygnąć stanowczo w sejmie lwowskim. Jest to programat całkowity nie tylko ustawodawczej, ale i konstytucyjnej doniosłości, który nie dla sejmu jedynie ale oraz dla delegacyi polskiej winien być drogoskazem.

Motywa wniosku p. Dunajewskiego na ostatniej sesyi naznaczały to wyraźnie. Nie chodziło bowiem wnioskodawcy, równie jak stonnictwu go popierającemu, aby w ostatniej sesyi kończącej się kadencyi Sejm mógł stanowczo przyjąć tak daleko sięgające reformy, ale tylko, aby w tych żywotnych pytaniach zatwierdził swoje stanowisko, a przekazał wykonanie tego programu następnym sejmom, aby naznaczył wobec Rady państwa swoje dążenia. Wniosek bowiem p. Dunajewskiego spotyka się z wnioskiem p. Göllerichu w Radzie państwa, lubo w odwrotnej dążności, który chociaż niezałatwiony, nie zszedł jeszcze z porządku dziennego.

Centralistyczni reformatorowie wiedeńscy chcą także położyć koniec dualizmowi między władzą państwa a organami samorządu. Niechcą oni obalenia autonomi gminnej i powiatowej, ale przeciwnie oparcia na niej centralizacyi politycznej.

Otóż zanim Rada państwa wkroczy w ten zakres reform potrzeba, aby sejm galicyjski zatwierdził swoje stanowisko, postawił program reformy jako postulat krajowy, nie oglądając się na to, czy napotka nowe trudności co do kompetencyi ustawodawczej. Forma postawienia inicyatywy przez Sejm znaleść się powinna taka, aby nie wywoływała, podobnie jak dawna sejmowa rezolucya, niepotrzebnych starć konstytucyjnych.

Od zgromadzeń przedwyborczych oczekujemy więc wszechstronnego rozbioru tych kwestyj, aby kraj nie łudził się, że reforma zupełna da się przeprowadzić od razu i aby przyszli posłowie Sejmu mogli przystąpić do dzieła oparci na zdaniu swych wyborców, na dokładnej znajomości istotnego stanu rzeczy, na doświadczeniach, które jednak chociaż ujemne, niepowinny osłabić ufności w skuteczność zamierzonej reformy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 17 sierpnia.

Jak donosi *Kronika Codzienna*, odbyło się w niedzielę w Lubieniu posiedzenie obwodowego komitetu lwowskiego dla sprawy wyborów. Według tego doniesienia weszło do komitetu 13 osób, przewodniczącym wybrano bar. Brunickiego, sekretarzem p. Teofila Merunowicza. Pierwszą jednak czynnością komitetu było przyjęcie zasady, aby nie popierać kandydatur urzędników i księży żadnego obrządku. Już pierwsze zebranie wyborców okręgu lwowskiego świadczyło, że lwowska tromtadracya, jeśli na chwilę cichła, przecież nie wygasła, owszem ze Lwowa udzieliła się okręgowi lwowskiemu i miasteczkom okolicznym. Niemal każde z okolicznych miasteczek ma już swojego matadora, który chcąc bądź co bądź odgrywać rolę polityczną, zabawia się w liberała, bo najłatwiejszą jest rzeczą wojować frazesami, które wyczytujemy w wielkim zapasie w dziennikach wiedeńskich i lwowskich. Na tem samem posiedzeniu jak się dowiaduję, stwierdzono oficyalnie pięciu kandydatów na okrąg Lwowski, a prócz tego jest kilku milczących dotąd aspirantów. Na brak kandydatów, pomimo wykluczenia urzędników i księży, uskarżać się nie możemy

Na tem samem posiedzeniu komitetu postanowił p. Berchard, notaryusz ze Szczerca wniosek, aby komitet dla większéj własności popierał o ile możności kandydatów z tak zwanéj inteligencyi miejskiéj, natomiast zaś aby dla włościańskich kół popierano kandydatury właścicieli dóbr. Kombinacya ta jednakże natrafiła na opozycyę, gdyż obradowano nad tym wnioskiem do późnego wieczora i niedoprowadzono do uchwały. Uchwalono jednak od każdego kandydata żądać złożenia wyznania wiary politycznéj.

Niesłusznie dzienniki tutejsze narzekają na powolność akcyi wyborczej. Akcya ta postępuje choć nie głośno, lecz stanowczo, a relacye, jakie otrzymuje komitet centralny z obwodów wschodniej Galicyi, nie pozostawiają nic do życzenia. Wprawdzie korespondent *N. Fr. Presse*, przejeżdżając przez Galicyę dostrzegł apatyę w sprawie wyborów, ale jej korespondenci mają ten pozazdroszczenia godny przywilej, iż przejeżdżając przez kraj koleją, jak n. p. Karol Emil Franzoz, poznają go dokładniej od tych, którzy tu mieszkają; widzieli nawet konsula rosyjskiego we Lwowie, choć go tu niema. We wszystkich jednak powiatach przystąpiono do przygotowań wyborczych, wszędzie zawiązują się komitety, a walki wyborczej jeszcze nie widać, bo dotąd jeszcze nigdzie niepodniesiono kwestyi osób. I słusznie. Walka wyborcza bowiem tylko tam może się bez szkody odbywać, gdzie już cały aparat przygotowano. Kwestya osób nadto wcześnie postawiona na porządku dziennym, rozerwałaby potrzebną jedność, rozbudziłaby koterye i koteryjki i wstrzymałaby lub utrudniła organizacyę wyborów.

Jakkolwiek tu i owdzie i u nas już wymieniano nazwiska kandydatów, jednak nieco zawcześnie powtarzać pogłoski.

Wiedeń 18 sierpnia.

(*R*) Dyplomacya europejska przypomina obecnie sytuacyę tak zwanego „pogotowia“ straży ogniowej, która przybywszy na miejsce ognia zastaje już ogień ugaszony, albo — co gorsza — niemoże gasić, ponieważ przyrządy sikawek są zepsute. Pogotowie dyplomacyi europejskiej w Belgradzie i Stambule naprzód usiłowało zapobiedz wybuchowi pożaru, zabiegi te niepowiodły się, teraz ofiarowało swe usługi celem rychłego przywrócenia pokoju, ale z równym, co dawniej skutkiem. Donoszą z Stambułu, że w. wezyr odrzucił *les bons offices* dyplomacyi angielskiej. Turcya zatem zdaje się liczyć na dalsze poskromienie Serbii, i nie obawia się widać interwencyi rosyjskiej. Widok zaś Serbii, również gotowej do wojny pomimo tylu porażek, przypomina Francyę, która w r. 1871 — bez nadziei zwycięstwa prowadziła wojnę *à outrance*. Rzecz dziwna, że w obecnej wojnie obaj monarchowie tak podrzędne odgrywają role. Sułtan Murad cierpi rozmiękczenie mózgu, a więc wyręcza go we wszystkiem gabinet turecki. Książe Milan radby czem prędzej zawrzeć pokój, a widzi się zmuszonym powrócić do głównej kwatery wojennej. Serbia zaciąga nową pożyczkę i gotuje się do walnej bitwy, a wojska tureckie wypoczywają na wawrzynach dotychczasowych, nie tamując armii serbskiej w przygotowaniach. Depesze z Belgradu o ruchach wojskowych pełne tylko zaprzeczeń i sprostowań, tak iż styl ich nasuwa pytanie, czy też ich nie redaguje któryś z współpracowników *Wiener Abendpost*. Jeżeli Serbia dalej zechce prowadzić wojnę, to niewątpliwie słucha skinień z Petersburga. Może ona paść ofiarą łatwowierności, z jaką przyjmuje rady rosyjskie, ale to pewna, że na własną rękę nieośmieliłaby się narażać armii na dalsze klęski niechybne. Rosya zapewne dąży do przedłużenia kampanii aż na wiosnę, co — wobec powolności ruchów tureckich — nie byłoby rzeczą niemożebną.

Mało jest w Austryi mężów stanu, którychby prasa wiedeńska tak zgodnie powitała, jak nowego ministra barona Hoffmanna. Wielbią go *Presse*, *Tagblatt*, *Vorstadt Ztg*, ale wielbi go także *Volksfreund*, a nawet *Vaterland* zachowuje wielką rezerwę w ocenie nominacyi barona Hoffmanna. Względy prasy zaskarbił on sobie jako główny naczelnik biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych, a ponieważ nigdy stanowczo nie przyłączył się do żadnej partyi, tak, iż właściwie w danym wypadku do każdej należeć może, stosownie do chwilowego położenia politycznego, przeto żaden dziennik nie ma powodu wyrazić się o nim nieprzychylnie. Najciekawszym był artykuł *Tagblattu*, albowiem on jeden wytknął baronowi Hoffmannowi także i program finansowy, gdy inne pisma w nominacyi p. Hoffmanna upatrują znaczenie osobiste lub polityczne.

Warszawa 16 sierpnia.

Za dwa tygodnie przyjedzie Cesarz Aleksander. Co z sobą przywozi, niewiadomo, ale można być przekonanym, że jego pobyt nie przyniesie żadnéj ulgi krajowi, nie zagoi żadnéj z tych ran, które mu od lat dwunastu zadano. Ma bawić cały tydzień i trudno zrozumieć, co czynić zamyśla, bo nie ma w téj chwili ani żadnéj okazyi ani żadnego powodu do tak długiego pobytu. Zdaje się, że obrano sobie za system uważać Warszawę za trzecią stolicę cesarstwa, czyli innem słowem zaprzeczyć jéj urzędownie polskiego charakteru.

I rzeczywiście, Warszawa oficyalna polską Warszawą nie jest i polską być nie może. Wszystko co do sfer rządowych należy, uległo centralistycznemu systemowi niwelacyi, Królestwo stało się krajem Nadwiślańskim, nawet namiestnik nosi tytuł jenerał-gubernatora, nawet czyniono dyplomatyczne kroki, by usunąć konsulów zagranicznych. Cesarz więc przyjeżdża do Warszawy tak samo, jak jeździ do Kijowa, Orła, Kazania i tak samo przemawia po rosyjsku, tak samo zupełnie występuje w roli Cara i Wszechwładcy Wszech Rosyi. Słowa które przemówił, kiedy po raz pierwszy po wstąpieniu na tron przyjechał do Warszawy *point de réverie*, dzisiaj weszły konsekwentnie w życie i wydają swoje owoce.

Razem z Cesarzem przyjeżdża podobno następca tronu a w każdym razie przyjeżdża brat, Wielki książę Mikołaj starszy. On to jako dowódzca gwardyi zażądał rewii konnicy, która w liczbie 28 tysięcy będzie odbywać manewra. To wystarcza na dzień lub dwa, ale i hr. Kotzebue i jego otoczenie łamie sobie głowę, czem zdoła zabawić Cesarza przez resztę dni jego pobytu. Urządzają wielkie polowanie w Skierniewicach, teatr w Pomarańczarni, raut w Zamku, ale to nie zapełni całego tygodnia. Cesarz jest cierpiący, podobno nawet chory, w melancholicznem usposobieniu ducha, w złym humorze. Trzeba go zabawić i rozerwać i nie dać mu złego wyobrażenia o stanie moralnym i materyalnym Warszawy. Myślano nawet podobno o teatrze rosyjskim, myślano o żywych obrazach, w których udział wziąć miało zmięszane towarzystwo rosyjskie i polskie, ale miasto jest tak puste, że nic do skutku przyjść nie może.

Mały zapewne będzie udział publiczności w czasie pobytu Cesarza, ale życzyć należy, by więcéj okazała godności niż w roku zeszłym. Kto jest zaproszony do Zamku w Warszawie, iść musi, odmawiać nawet nie powinien; ale wobec monarchy można się zachować poważnie i z tą miarą politycznego taktu, na któréj widocznie nam zbywa. Cesarz wie i wiedzieć powinien, że kraj cierpi i że jeżeli po wypadkach 63go roku mogły być lata politycznych represalyj, to przyszedł już dawno czas przypomnienia sobie, że miłosierdzie jest obowiązkiem panujących.

Tego na nieszczęście spodziewać się nie można. System rusyfiacyi kraju idzie nagle naprzód, a sfery rządowe uważają sobie za patryotyczny obowiązek zatarcie ostatnich śladów autonomii Królestwa. Cesarz zapewne będzie w nowym sądzie okręgowym, by się przypatrzyć nowéj reformie sądowéj, a naturalnie sprawa pójdzie gładko i pięknie *la misse en scene* przekona do reszty o zbawiennych skutkach ostatnich zmian. A tu zamięszanie panuje tak ogólne, że od czterech tygodni wymiar sprawiedliwości kompletnie ustał i to do tego stopnia, że wiele spraw i bardzo łatwych załatwia się polubownie. Reforma sądowa jest dla kraju klęską ogromną a *Gazeta*

Część literacko-artystyczna.

GNIAZDO SZLACHECKIE

POWIEŚĆ

Iwana Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

XXV.

Ławrecki wróciwszy do domu zastał gościa, mężczyznę wysokiego wzrostu z siwym zarostem, długim równym nosem, żywemi oczami w wytartym granatowym surducie. Byłto Michalewicz, znany już nam kolega Ławreckiego z uniwersytetu.

Z początku Ławrecki go nie poznał, ale gdy Michalewicz się przypomniał, serdecznie go uścisnął. Od czasów uniwersyteckich niewidzieli się z sobą. Zaczęły się radosne okrzyki, obopólne rozpytywania i paląc fajkę po fajce, Michalewicz opowiadał Ławreckiemu o losach swoich, w których nie było nic nadzwyczajnego, krom ciężkiej pracy, wielu niepowodzeń a nakoniec to, że mu się udało dostać obowiązek u pewnego bogatego kupca przy fabryce, o 300 wiorst odległej od miasta O., gdzie przybywszy dowiedział się o powrocie Ławreckiego z zagranicy i pospieszył odwiedzić swego najlepszego przyjaciela. Nawzajem Ławrecki wspominał o swoich nieszczęściach, na co mu powiedział Michalewicz: słyszałem, słyszałem kto się mógł tego spodziewać! i zwrócił rozmowę na tok inny.

— Wiesz mówił dalej, jutro muszę jechać, więc mi przebaczysz, ale do późna zasnąć ci nie dam. Chcę [k]oniecznie się dowiedzieć, jakim ty teraz jesteś, ja[k]iemi są twoje przekonania, co z ciebie życie zrobiło. [J]a mnie życie ciężkie wycisnęło piętno i zwaliło cię[ż]ar na pierś moją, ale pomimo tego wierzę w dobro, więcej w poczciwość ludzi i miłosierdzie Boga. Wiesz, że wiersze pisuję, muszę ci coś przeczytać. Wyjął tedy zeszyt, i zaczął mu czytać długi, piękny wiersz, a czytał z takiem uczuciem, że o mało się nie rozpłakał. Ławrecki słuchał go z uwagą, a gdy Michalewicz skończył, wszczął się między niemi spór. Sprzeczali się tak, jak tylko w Rosyi umieją, nie rozumiejąc się wzajem, czepiając się tylko wyrazów i dyskutowali tak głośno, tak krzyczeli, że Lem, który od przyjazdu Michalewicza zamknął się w swoim pokoju, na seryo się przestraszył.

— Cóż więcej, ty rozczarowany? krzyknął Michalewicz, o pierwszej w nocy.

— Czy rozczarowani tak wyglądają, mówił Ławrecki, oni zwyczajnie bladzi i chudzi a ja ciebie jedną ręką podrzucę.

— No, to jeżeliś nie rozczarowany, toś sceptyk, co jeszcze gorzej. A jakie powody masz ty być sceptykiem? Tobie się w życiu nie poszczęściło, przypuśćmy, ale to rzecz bardzo naturalna. Przyszedłeś na świat z sercem pełnem tkliwości i uniesień, przygłuszano te uczucia w tobie od dzieciństwa i cóż dziwnego, że pierwsza kobieta, którą spotkałeś, podobała ci się i ta cię oszukała.

— Ona i ciebie oszukała, przerwał smutnie Ławrecki.

— No, to prawda. Ja tu byłem ślepem narzędziem przeznaczenia. Ale co ja plotę, przeznaczenia nie ma. Więc czegóż to dowodzi? Tego, że może dzieckiem umysł jej i serce zwichnięto. A ty teraz się zreflektuj, na toś człowiekiem i mężczyzną, energii ci niebrak. Jakże można fakt jeden brać za ogólne prawidło?

— Jakie tam prawidło, mówił Ławrecki, ja go nie przyznaję.

— Nie, to twoje zasady, powtarzam ci. Tyś egoista, tobie się chciało spokojnie i szczęśliwie życie przepędzić, chciałeś żyć tylko dla siebie.

— Co to znaczy żyć dla siebie?

— I wszystko cię oszukało na tym świecie i zwaliło się na głowę twoją.

— Powiedzże mi, co to znaczy, żyć dla siebie, proszę?

— I musiało to wszystko upaść, boś swe ideały budował na piasku, szukałeś tam oparcia, gdzie go nie było.

— Mów jaśniej, bo cię nierozumiem.

— Śmiej się śmiej, mnie to nie dziwi, albowiem w tobie brak wiary, brak ciepła w duszy, rozum tylko, i to tak zwyczajny. Żałuję ciebie bardzo, tyś niedojrzały uczeń Woltera.

— Co? ja uczeń Woltera?

— Tak zupełnie jak twój ojciec, i tego ty nie pojmujesz, nie przeczuwasz.

— No jeźli tak, to ja mam prawo pwiedzieć ci, że jesteś fanatykiem swoich przekonań.

— Na nieszczęście, dodał Michalewicz, nic zasłużyłem jeszcze czynem na tę wielką nazwę.

Tak spierając się, nie uważali jak schodziła godzina za godziną. Było już około trzeciej, kiedy Michalewicz coraz więcej krytykując Ławreckiego mówił:

— Znalazłem dla ciebie nazwę, tyś nie egoista i nie sceptyk, tyś niedołęga; gorzej niż niedołęga, bo kaleka; i gorzej niż kaleka, bo kaleka leży nieruchomy, ponieważ inaczej nie może, ty natomiast mógłbyś wiele robić, ale nie chcesz i najadłszy się, trawisz spokojnie, mówiąc sobie, że tak być powinno, bo pocóż pracować, skoro wszystko co ludzie zrobili i zrobić mogą, do niczego nie prowadzi.

— Zkąd ty do tych przychodzisz domysłów, że ja nic robić nie chcę? rzekł Ławrecki, że mam takie przekonania?

— A przytem wyście wszyscy tacy, wiecie czego nie dostaje Francuzom, Anglikom, wiecie, że źle u Niemców, że tu u nas tak wiele brakuje, a siedzicie spokojnie z założonemi rękami i myślicie: niech drudzy robią, a gdy im się nie udaje, to się śmiejcie z tego. Przez takich ludzi, może nastąpić upadek kraju.

— Ale czemu ty krzyczysz, robić, robić? powiedz raczej, co robić Demostenesie Półtawski, wołał Ławrecki.

— Ot, czego ci się zachciało. Tego nie powiem, każdy człowiek powinien wiedzieć co ma robić. Właściciel dóbr, szlachcic, a nie wiesz co robić, brak ci wiary i szczerości.

— Dajże mi przynajmniej odetchnąć, pozwól się mi rozpatrzyć, od czego mam zacząć.

— Ani chwilki oddechu! — rozkazująco zawołał Michalewicz. Śmierć nie czeka i życie czekać również nie powinno. I gdzie się taka apatya wytworzyła, tu u nas w Rosyi, gdzie na każdym z osobna cięży odpowiedzialność przed Bogiem i narodem za brak pracy i energii, my drzémiemy a czas upływa...

— Pozwól sobie zrobić uwagę, że my ani sami wcale nie drzymiemy, ani innym spać nie pozwalamy — zauważał Ławrecki — a to dzień już przecie!...

Słowa te rozśmieszyły Michalewicza.

— No, to do jutra — powiedział uśmiechnięty.

Ale jeszcze z godzinę przynajmniej spać nie mogli, jednak rozmowa nie była już tak gwałtowną i głośną jak przedtem, lecz mówili spokojnie i rzeczy traktowali seryo.

Michalewicz nazajutrz opuścił dom przyjaciela, pomimo serdecznych zaprosin Ławreckiego, aby u niego jeszcze parę dni zabawił, a jednak przed odjazdem znowu się nagadali. Pokazało się, że Michalewiczowi nic się w życiu nie powiodło; był bez grosza, pomimo ciężkiej pracy i przywykł do biedy, która mu była obojętną, powszednią; cała jego nadzieja spoczywała w tem, że długo pozostanie u kupca, u którego miał miejsce i że jakkolwiek kilka lat tam przebieduje. Biedą swoją się nie smucił, żył zawsze w ideałach. Dotąd był nieżonaty, ale kochał się bez przerwy, prawda, że przedmioty jego miłości coraz się zmieniały i pisywał wiersze.

Lemowi Michalewicz się nie podobał, raził go głośny sposób jego mówienia, szorstkie jego formy, i chociaż każdy za młodu biedny, pociągany jest mimowolnie sympatyą do drugiego biedaka, z którym się spotyka, jednak na starość stara się go unikać, i nic dziwnego, bo jakąż pociechę może mu sprawić obcowanie z równie nieszczęśliwą istotą?

Przez odjazdem długo Ławrecki rozmawiał z Michalewiczem, który przepowiadał mu upadek zupełny, jeżeli się energicznie nie zajmie swym majątkiem, nie będzie dbał o dobro swoich poddanych, nie postara się o wpływ cywilizacyjny w okolicy.

— Tyś szczęśliwy — mówił — wszystko ci Bóg dał: rozum, majątek; krew czysta szlachecka płynie w twoich żyłach, trzeba więc zadość uczynić swej pozycyi, ocknąć się z letargu, w jakim zostajesz. Ja wiem, czego tobie potrzeba, jakiejś nadziemskiej istoty, którąby cię natchnęła, a wtedy pójdziesz naprzód, będziesz użytecznym sobie i ojczyźnie.

— Dziękuję ci — mam ja już dosyć tych nadziemskich istot! — cierpko odpowiedział mu Ławrecki.

— Milcz, rozczarowany! — zawołał Michalewicz, siedząc już w tarantasie, zapięty w jakiś wytarty płaszcz hiszpański.

Michalewicz jeszcze mówił o Rosyi, o jej świetnej przyszłości, o obowiązkach każdego Rosyanina i gdy konie ruszyły, wołał:

— Pamiętaj, masz moje ostatnie słowa: religia, postęp i ludzkość! — i znikł z oczu Ławreckiego, który stał na balkonie i długo patrzał za odjeżdżającym.

— A może on i ma racyę! — myślał Ławrecki, wracając do domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Augsburska wcale nie przesadziła, pisząc, że w Królestwie sądownictwo zupełnie ustało.

Na końcu mała anegdota, która dobrze maluje położenie rzeczy. Jeden ze znanych bardzo adwokatów nie utrzymał się na stacie, a nie umiejąc dobrze po rosyjsku, opuścił zupełnie izbę sądową. Kupiwszy majątek ziemski, jechał koleją do swojéj nowéj posiadłości. W wagonie spotkał się z kilku nowymi sądownikami rosyanami, którzy wiedząc z kim mają do czynienia, pytali go, co robić zamyśla: „ja, rzekł, do Turcyi, tam nowe zaprowadzają reformy, ze znajomością prawa łatwo znajdę zajęcie." — „Ale cóż Pan zrobisz nie umiejąc tureckiego języka." — „Zupełnie to samo co panowie tutaj, a kiedy potraficie sądzić u nas po rosyjsku, to ja potrafię w Turcyi po polsku." Dodać należy, że rozmowa toczyła się po francusku.

Poznań 16 sierpnia.

Obóz liberalny u nas nie chce uznać, że w obecnej chwili jest anachronizmem i że tylko sztuczną większością dyktatorował w kraju, ucieka się wśród klęsk wyborczych, jakie ponosi, do *liberum veto*, do anarchii, konfederacyi, wszystkich najniestosowniejszych objawów tak zwanej „złotej wolności", za czasów schyłku niepodległości naszej. W Wrześni mniejszość liberalna opuszcza salę obrad; w Trzemesznie przewódzca liberał widząc mniejszość swego zastępu, rozwiązuje zgromadzenie przed wszelką uchwałą, a bez żadnego powodu; w Poznaniu aczkolwiek połowa porządku dziennego wyczerpaną była przed rozwiązaniem zebrania przez policyę, ogłaszają nowe zebranie wyborcze i wszystko znów *ab ovo* ma być zaczętem. Jest to kubek w kubek powtórzenie na małą skalę rozmiary uszanowania dla woli N. Imperatorowej dla ratowania „złotej wolności". Zdaje się, że nic się nie nauczyliśmy i nic nie zapomnieliśmy, bo na nieszczęście i dziś szlachta najwięcej w anarchię się bawi, podparta drobnym zastępem wyższego mieszczaństwa, a policya na tych zebraniach wyraźnie dla liberałów względna, co także da się tłómaczyć; liberałom bowiem nie sprzyja tylko jako Polakom, gdy zastęp przeciwny dwojako jest jej wstrętny: raz jako Polacy, drugi raz jako tak zwany ultramontański.

Duchowieństwo nasze dowodami stwierdza, że skorzystało z znakomitych rządów archidyecezyi ostatnich lat dziesięciu; przoduje ono w walce, ale każdy z duchownych oświadcza, jak *Warta* wyraziła to w znakomitym artykule, że walka polityczna nie jest zawodem duchowieństwa, że każdej chwili gotowe ono oddać udział w tej walce ludziom świeckim kierunku polsko-katolickiego — nie zabiera też dla siebie na liście kandydatów krzeseł poselskich, pragnie jedynie dwóch lub trzech koniecznych dla objaśniania świeckich członków przyszłych kół poselskich w kwestyach kościelnych, jakiemi Izby prusko-niemieckie głównie od lat kilku się trudnią. Nie o przewagę więc chodzi duchowieństwu, ale o najlepszą i najstosowniejszą reprezentacyę naszą w Izbach; a lud wiejski smutnie patrzy na rozhowor wyższych stanów, ale świadomie wierny polsko-katolickiej chorągwi, nie opuści jej w żadnym razie, i tych popiera, zdrowy sercem i umysłem, którzy najwyżej ją niosą.

Pod względem prasy groźna klęska przede drzwiami ze względu na jeden z najważniejszych organów polsko-katolickich w zaborze pruskim. P. Miarka na Szląsku, znękany prześladowaniem wszelkiego rodzaju, zmuszonym jest sprzedać pismo swe *Katolik*, a że nie znalazł się Polak nabywca lub dobroczyńca, sprzedaje swą firmę komitetowi dla katolickich interesów w Wrocławiu. Nie przestanie więc *Katolik* być pismem katolickiem, ale strona polsko-narodowa niezawodnie pominiętą zostanie, a to najważniejszy organ górno-szląski dla ludu.

Wielkie upały i posucha panujące w całej Europie, i u nas są przyczyną ciężkich i częstych klęsk pożarowych, które najdrobniejsza nieostrożność wśród licznych słomianych dachów sprowadza.

Konstantynopol 9 sierpnia.

Od osoby, która miała sposobność rozmawiania długo z Midhatem i Halilem Szerifem o kwestyach bieżących, dowiaduję się o następujących głównych punktach tej pogadanki: 1) Jakie jest istotne usposobienie umysłów w świecie muzułmańskim ze względu na chrześcian i na zamiar rzezi chrześcian, o której tak wiele mówią tutaj i w Europie; dalej 2) o konstytucyi i reformach; 3) dokładna wiadomość o tem, co rząd zamierza zrobić i zrobi względem reform; 4) jakie jest osobiste wrażenie tych dygnitarzy co do kwestyi hercegowińskiej i bośniackiej. Co do pierwszego pytania Midhat i Halil Szerif, bronią energicznie muzułmanów. Zaręczają, że ich spotwarzono, że Turcy nigdy nie myśleli, ani układali żadnego projektu rzezi chrześcian. Według nich, rzeź w Salonice, okrucieństwa baszybozuków w Bułgaryi, które w części przyznają, dość często powtarzające się napady ochotników na przechodniów w samym nawet Konstantynopolu, są wypadkami, nad którémi oni pierwsi ubolewają; ale cała społeczność nie może być żadną miarą odpowiedzialną za pojedyncze wybryki. Oskarżają oni obaj krótko i węzłowato Rosyę, że od niej wyszły wszystkie te potwarze, systematycznie przez nią rozpuszczane, dla wzbudzenia przestrachu między ludnością chrześciańską. Zupełnie coś podobnego, rzekł Midhat, dzieje się we Francyi, gdzie pewne stronnictwa używają do swoich agitacyj widma czerwonego lub białego, stosownie do potrzeby i swoich interesów; w ten sam sposób Rosya używa przy każdej sposobności względem źle poinformowanej Europy, widma fanatyzmu muzułmańskiego.

Na poparcie swego twierdzenia przytaczają oni środki obronne przyjęte od samego początku wypadków, przez ambasadę i konsulaty rosyjskie, a których przesada została sprawdzoną i naganiły to postępowanie kolonie europejskie w Pera. Przytaczają liczne okoliczności, wśród których zdaniem ich Rosya wytężyła wszystkie siły, aby rzucić postrach i trwogę między ludność chrześciańską, pogłoski o jakimś spisku obiegające po Bujukdere, następnie wymyślono sprzysiężenie ochotników z Beikos w zamiarze spalenia i zrabowania Terapii i Bujukdere, obecnie zaś pogłoski o powszechnem postanowieniu wyrznięcia chrześcian. Wszystko to robota Rosyi.

Mówiąc nawiasem, muszę wspomnieć, że Rosyanom nie łatwo się wytłómaczyć z tych zarzutów. Twierdzą oni, że postępowanie ich na początku wypadków było zupełnie usprawiedliwionem i stało się nawet koniecznem z powodu, że właśnie w tym czasie softowie zakupowali broń. Później dopiero spostrzeżono, że przygotowywali się do strącenia z tronu Abdula Azisa, a nie do wyrżnięcia chrześcian. Jeszcze wtenczas zamiar ich był nieznanym. Z drugiej znów strony Rosyanie oskarżają Halila Szerifa paszę o rzecz wielkiej wagi. Twierdzą, że właśnie on to zamierzał sprowadzić rzeź chrześcian, chcąc zmusić Europę do interwencyi i obalenia partyi starotureckiej, której opór bardzo mu zawadzał.

Muszę na jedną rzecz zwrócić uwagę. Rosyanie oceniają charakter, tendencye i cele Halila szerifa baszy bardzo niesłusznie i z wielką nienawiścią. Robią z niego liberała, którym on wcale nie jest. Midat pasza ma daleko większe prawo do tej nazwy, z tem zastrzeżeniem, że w skutek wychowania haremowego, braku wiadomości poważniejszych, wpływu, jaki na każdego wywiera turecki sposób prowadzenia życia, oraz kierunek despotyczny i jednowładczy, ogromna zachodzi różnica między liberałem tureckim a europejskim. Midat pasza powoduje się przynajmniej zawsze szczerym i gorącym patryotyzmem. Halil zaś jest zupełnie innego usposobienia. Głównym czynnikiem jego postępowania jest próżność. Stać się przedmiotem powszechnej uwagi, to główne jego zadanie. Należy on do tych, którzy jak Alcybiades, gotowi uciąć psu ogon, żeby o nich mówiono. Z powodu tej właśnie próżności, a nie skutkiem przekonania patryotycznego, Halil zawsze będzie się opierał wszelkim, choćby najsłuszniejszym żądaniom mocarstw europejskich. Tym sposobem pochlebia on narodowym uczuciom tureckim i zdobywa sobie wzięcie u swoich. Żywi on jeszcze inne uczucie, bardzo charakterystyczne, tajonej nienawiści do Europy. Nie może jej darować głupstwa, jakie popełnił, strwoniwszy w podróżach 14 milionów majątku ojcowskiego.

Słowem, wierzyć w jaki metodyczny system u Halila paszy, jest wielkim błędem. Umysł to lekki i próżny, kieruje interesami swego kraju zupełnie w ten sam sposób, jak kierował swemi. Gdyby był monarchą, naraziłby Turcyę na wszystkie możliwe awantury.

Kończąc moje uwagi co do wyjaśnień, udzielonych na pierwsze pytanie, dodać muszę, że tak Midhat jak i Halil znaleźli się w wielkim kłopocie, kiedy ich zapytano, czy mogą zabezpieczyć ludność chrześciańską przed fanatyzmem muzułmańskim. Tem bardziej nie mogli wywinąć się z tego, gdy wyrażono im zdziwienie z powodu szczególnego stanowiska, jakie zajęła prasa turecka, głosząca otwarcie wojnę świętą, nienawiść Europy i zupełne rozkiełzanie fanatyzmu muzułmańskiego.

Można wszystkiemu zaprzeczyć, ale tym razem nie było rzeczą łatwą dać odpowiedzi zadawalniającej co do tego drażliwego punktu. Zbyli więc rzecz ogólnikami. Z odpowiedzi pokazuje się, że daleko łatwiej rozkiełznać fanatyzm, niż go ukrócić. Nie można wprawdzie już teraz powiedzieć, że fanatyzm ten objawi się w tej lub owej okoliczności powszechną na chrześcian napaścią, ale istnieje on faktycznie, co potwierdzają liczne codzienne wskazówki. Chrześcianie nie płosząc się bezpotrzebnie, powinni jednak mieć się na ostrożności. Obowiązki państw europejskich w tym względzie widoczne.

Co do drugiego pytania, tyczącego się konstytucyi i reform, starałem się z całą dokładnością wyjaśnić sytuacyę w jednym z poprzednich moich listów. Jest ona zupełnie taką, jak ją opisałem. W. Wezyr sprzeciwia się przyznaniu w tej chwili jakichkolwiek ustępstw. Reakcya objawia się w energicznych środkach, używanych przeciw niektórym dziennikom; zawieszają je i konfiskują często bez żadnych powodów i formalności. Midhat i Halil twierdzą, że w skutek tego położenia rzeczy, wyniknie starcie między stronnictwami, którebym nazwał, staro i młodo-tureckim. Ale szeregi tego ostatniego bardzo się przerzedziły. Midhat i Halil, biorą może w tym względzie swoje nadzieje za rzeczywistość. Jakby dotąd jeszcze nie było, przepowiadają oni starcie, jako prawdopodobieństwo w przyszłości; w każdym razie przybył nowy żywioł kłopotu i nieporządku w położeniu i tak już bardzo anormalném i przepełnionem trudnościami.

Co do trzeciego pytania: co rząd zamierza zrobić i zrobi ze względu na reformy, nie ma najmniejszej wątpliwości. Jego akcya będzie żadną w tym duchu, że przedsiębierze bardzo mało środków reformatorskich, które same w sobie dość są już ograniczone i sprzeciwiające się obietnicom i przyrzeczeniom rządu, nie zostaną jeszcze wprowadzone w życie. Bardzo charakterystyczny tego dowód dał sam Halil pasza. Mówił bardzo poważnie, udając, że to czyni z przekonania o potrzebie reformy sądownictwa, o jego niedostateczności; powtórzył wszystkie znane axiomata. Wpadł raz nawet w zapał krasomówczy mówiąc, że sądownictwo dobrze zorganizowane i bezstronne, może w każdem państwie zapobiedz wszystkim najpowszechniejszym nawet występkom tak ogółu, jak i samego nawet państwa. Ale to wszystko czcza gadanina, a Halil pasza wie o tem lepiej, niż kto inny. Mógł był sobie zaoszczędzić wszystkich wysileń, dla dowiedzenia, że uczyni to, co jest niepodobieństwem. Reforma przez niego zapowiadana należy do tych, których zaprowadzenie w Turcyi, jest trudnością największą. Przedewszystkiem wstrzymuje ją przeszkoda wiecznie tamująca wszystkie reformy muzułmańskie, przepisy koranu i jego komentarzy, nazwane inaczej *szera*. Nie dopuszcza ona bowiem równości w obliczu prawa chrześcian i muzułmanów; istnieje tylko dla wiernych, gdy dla niewiernych jest zupełnie niedostępną. Tu leży jedna z głównych przyczyn zmiany przekonań między softami. Jak tylko dowiedzieli się, że przez ogłoszenie konstytucyi świadectwo chrześcianina nabierze przed sądem tej samej wagi, co świadectwo muzułmanina, stali się zaciętymi nieprzyjaciołmi tej samej konstytucyi, której z początku pragnęli, nieprzewidując jej następstw. Halil szerif pasza wie to doskonale, że nadaremnieby się trudził. Zresztą nie ma najmniejszej ochoty przedsiębrać tych reform.

Co do kwestyi bośniackiej i hercegowińskiej, nadarzyła ona sposobność Halilowi do otwartego wyznania, że w obecnych okolicznościach nie przyjąłby teki ministra spraw zagranicznych, przypuszczając, że mu ją ofiarują. Obaj ci mężowie stanu są przygotowani na stratę tych prowincyj, sami przynajmniej o tem mówią. Ale zaraz dodają, że Austro-Węgry zabierając Bośnię, otworzą upusty zalewowi słowiańskiemu i przygotują sobie niezliczone trudności, wprowadzając do swego organizmu nowy żywioł, który nie tylko, że nie doda tej monarchii sił, ale ją osłabi. Z pewnem zadowoleniem rozwijają tę fazę i przepowiadają Austryi najczarniejszą przyszłość.

W rozmowie tej można jeszcze było nabyć przekonania, że Porta opierać się będzie żądaniom Rumunii, ale przewlekając tę sprawę w nieskończoność

N. Pan mianował docenta prywatnego chemii na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego Dra Karola Olszewskiego profesorem nadzwyczajnym bezpłatnym tego przedmiotu w rzeczonym uniwersytecie.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Wielkich Mostach Stanisława Kruszelnickiego adjunktem w sądzie obwodowym w Samborze, adjunkta zaś sądu pow. Dra Aleksandra Mniszka Tchórznickiego adjunktem sądu krajowego we Lwowie; wreszcie auskultantów Józefa Paliwodę, Włodzimierza Hordyńskiego i Włodzimierza Mańkowskiego adjunktami sądów powiatowych, pierwszego w Lutowiskach, drugiego w Wielkich Mostach, trzeciego w Galicyi wschodniéj.

Wiedeń 18 sierpnia. Wczoraj odbyła się w Peszcie rada ministrów, która trwała kilka godzin. Przedmiotem jéj była kwestya cłowo-handlowa; istniejące jeszcze różnice usunięto. Zastanawiano się także nad kwestyą bankową, nad kwestyą kwot, oraz kiedy zwołany być ma sejm. Co się tyczy projektu odroczenia rozwiązania sprawy bankowéj aż do 1go stycznia 1878 r. zapewnia *Hon* ponownie, że w tym względzie zgadza się rząd austryacki z węgierskim, mianowicie, że sprawa ta musi być załatwioną, jeżeli nie do 1go stycznia 1877 r., to najpóźniéj w ciągu r. 1877. O sprawie bankowéj donosi także *Naplo*, że umowa między obu rządami już tak daleko postąpiła, że projekt statutu bankowego jest skończonym, o czem zarząd banku otrzymał dopiero prywatne zawiadomienie.

Dziennk urzędowy węgierski ogłasza wykaz kasowy z drugiego kwartału r. b. Dochód wynosi 44,411,332 złr. 22½ c. tj. o 4,487,618 złr. 57 c. więcéj, niż w roku zeszłym; rozchód 50,359,107 złr. 97 c. tj. o 3,716,379 złr. 54 c. mniéj niż w roku zeszłym. Niedobór wynosi 5,947,722 złr. 77 c. Bilans różni się od r. 1875 o sumę 8,203,988 złr. 11 c. Ponieważ minister skarbu nie użył drugiéj połowy pożyczki 80-milionowéj, pokrył wszystkie wydatki i pamiętał o dostatecznych resztach kasowych, przeto druga połowa roku będzie prawdopodobnie pomyślniejszą.

— *Bud. Corr.* zapewnia, że węgierskie i chorwackie prokuratorye rządowe mają w rękach całą korespondencyę i pisemne dowody szeroko rozgałęzionéj i dobrze zorganizowanéj agitacyi omladynistycznéj. Pokazuje się, iż agitatorowie musili być zasilani pieniędzmi; gdzie jednak było źródło, z którego czerpali, wykryje zapewne dochodzenie.

— *Pester Lloyd* dowiaduje się, że między rządem austryackim i węgierskim toczą się obecnie rokowania w sprawie całkowitego zwinięcia wydziałów cłowych. Nastąpi to zwinięcie z wejściem w życie nowego związku handlowo-cłowego.

Rosya.

Artykuł wstępny *St. Pietierburskich Wiedomosti* z d. 31 lipca (12 sierpnia) krytykuje bardzo ostro politykę gabinetu angielskiego w stosunku do kwestyi wschodniej. Przytacza on w początku zdanie *Ruskich Wiedomosti*, że Anglia umiejąca w każdym wypadku stosować się do okoliczności i czynić ustępstwa, jakich bieg czasu wymaga, staje się niewzruszoną, gdy idzie o kwestyę wschodnią. Czas, jego potrzeby, zmiany, jakie z sobą przynosi, znikają dla niej; wymagania następstw historycznych nie są obowiązujące; słowem Anglia pragnęłaby powstrzymać wszystko i położyć swe *veto* na wszelki rozwój słowiańskich poddanych Turcyi, na wszelkie pobudzenie się w nich dążności do zdobycia poaw ludzkich. Zgadzając się w zupełności na definicyę powyższą polityki angielskiej, *St. Peterb. Wied.* starają się uzupełnić myśl w niej zawartą w wyrazach ostrzejszych i bardziej dosadnych: „Anglia, mówią one, niechce ustąpić nic a nic z tego, co zdobyła dla siebie pod pozorem nietykalności granic tureckich. W tym celu niechce słyszyć ani o prawach ludzkości, ani o wymaganiach cywilizacyi; zagłusza umyślnie uczucie litości dla Słowian, które zaczynało budzić się u ludu angielskiego. I jawnie, z pewnym cynizmem, odzywają się w parlamencie, że żadnych ustępstw od dotychczasowego stanu rzeczy w Turcyi przypuścić nie można, bo te naraziłyby W. Brytanię na straty. A jednak angielscy mężowie stanu niemogą niewidzieć, że utrzymywać tureckie okrucieństwa i rozboje jest prawie to samo, co czynny brać w nich udział, gardząc wszelkiemi względami cywilizacyi i ludzkości!" Następnie *St. Peter. Wied.* mówią, że Anglia już dowiodła światu zupełnej bezskuteczności usiłowań ucywilizowania Turcyi na sposób europejski, że próby w tym kierunku ciągną się za długo i zbyt wiele kosztują krwi i ofiar ludzkich, aby jeszcze przedłużać je można. „Cóż tedy Anglia zrobi teraz? Czy doprawdy myśli, że Europa pozwoli rządowi muzułmańskiemu zgładzić z powierzchni ziemi wszystkich Słowian bałkańskich? czy doprawdy ma nadzieję pociągnięcia za swą niemiłosierną polityką państw zachodnich i w nich znalezienia pomocy? Jeżeli znalazła sobie sprzymierzeńca godnego w rządzie Austro-węgierskim, to mniemamy, że stanie przeciw nim koalicya (?) państw potężniejszych, która udaremni wszelkie, chociażby zbrojne, usiłowania samolubnych ich dążeń". Dalej dziennik ten mówi, że skład Europy dziś nie jest takim, jakim był przed wojną krymską, że trzeba mieć na względzie, iż zasada narodowości, która znalazła zastosowanie szerokie we Włoszech i Niemczech, staje jako naturalny sprzymierzeniec sprawy Słowian i „jako zasada stosunku (!) Rosyi do Słowian". „Dla tego też sądzimy, że Anglia musi zmienić swój sposób zapatrywania się na sprawę Słowian południowych, jeżeli nie wskutek uczucia sprawiedliwości, to pod naciskiem siły i energii rządu rosyjskiego". Następnie artykuł dziennika petersburskiego gorąco wzywa rząd swój, aby objaśnił publiczność o rzeczywistym stanie rzeczy na Wschodzie i o zamiarach swych wobec spraw wschodnich, ponieważ opinia publiczna Rosyi jest tak zainteresowaną sprawami Wschodu, że potrzebuje koniecznie wiedzieć ze źródeł urzędowych, jaką postawę rząd zamyśla zająć w tych sprawach". Kończy się zaś artykuł takim ustępem: „Tak jak stoją rzeczy, dłużej pozostać nie mogą. Coś stanowczego nastąpić musi. Fanatyzm muzułmański doszedł do szczytu swego, wywiesił zieloną chorągiew wojny świętej, przeciw której słabe stosunkowo siły Serbii i Czarnogóry ostać się niemogą bez pomocy mocarstw europejskich. Muzułmanie uczuli, że porażka ich w obecnym czasie byłaby ostatnią klęską, dla tego też powstali wszyscy, w sile, która jest zdolną zgnieść ze szczętem wszystkich Słowian. Rzecz jasna, że jeśli powstanie słowiańskie zostanie teraz uśmierzonem, uśmierzonem będzie na długo, jeżeli nie na zawsze. Co przedsięweźmie w tym razie dyplomacya europejska? — przesądzać trudno; lecz niepodobna wierzyć, aby gwoli handlowym interesom Anglii i politycznym interesom Austryi, Europa pozwoliła barbarzyńcom azyatyckim pogrzebać za życia plemię słowiańskie, mające przeszłość, historyę i zasługę cierpień wiekowych, na które skazano je bez miłosierdzia w imię zgrzybiałej idei równowagi europejskiej!"

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Telegraficzne wiadomości z Belgradu z 17 t. m. nie donoszą o żadnym nowym a ważnym wypadku na głównej, wschodniej linii bojowej, któryby zmienił położenie tam rzeczy, nakreślone przez nas wczoraj w ogólnym zarysie. Jednak donoszą o fakcie z którego w Belgradzie wysnuto nadzieje i obawy, stósownie do usposobienia, iż wojna przyjmie większe rozmiary i rozciągnie się na szerszy teatr. Obawy te i nadzieje wysnute z faktu, że towarzystwo żeglugi dunajskiej dało rozkaz, aby wszystkie parowce i holowniki niepotrzebne bezpośrednio teraz do utrzymania żeglugi, cofnąć z rumuńskich i tureckich przystani naddunajskich w górę do Węgier. Stąd wnoszą, że może Rumunia wmiesza się do walki. Lud zaś serbski liczy ciągle na pomoc rosyjską, która jeźli nie teraz, to na wiosnę nadciągnie. Lecz wiele osób w Belgradzie nawet sądzi, że lud łudzi się oczekując pomocy rosyjskiej, wszyscy zaś zgadzają się, że nie wiele znaczy ta dotychczasowa pomoc z Rosyi w pieniądzach, lekarzach i oficerach.

Rzeczywiście sądzimy także, że Rosya nie może w tym roku dać skutecznej pomocy Serbom, bo nie jest gotową do rozpoczęcia wielkiej wojny europejskiej; organizacya wójsk nie jest skończona, artylerya i pociągi nie zaprzągnięte, a cesarz Aleksander jest stanowczo za utrzymaniem pokoju pomimo coraz silniejszego poruszenia umysłów w Rosyi. Stąd wnosimy, że prawdopodobną jest wiadomość zamieszczona w telegramie z Pesztu o świeżem oświadczeniu uczynionem przez cesarza Aleksandra, iż pragnie usilnie utrzymać pokój. Jednak dalsza część tej telegrafowanej z Pesztu wiadomości, jakoby książę Gorczakow zabronił przesyłania pieniędzy i oficerów z Rosyi do Serbii, jest widocznie mylną wobec pewnych faktów, gdyż ciągle jeszcze na linię bojową do Serbii spieszą oficerowie i lekarze rosyjscy, nadchodzą znaczne przesyłki pieniężne z Rosyi do Belgradu, władze rządowe rosyjskie rozpisują składki tak w Rosyi jak w Królestwie Polskiem na walczących Serbów, a cesarzowa rosyjska stoi na czele komitetu zbierającego ofiary na rannych.

Rząd serbski postanowił prowadzić dalej wytrwale wojnę ufając w topograficzne rozpołożenie Serbii ułatwiające obronę kraju, w siłę wojsk serbskich, które teraz są liczniejsze i skupione na silnych stanowiskach, wreszcie w patryotyzm narodu serbskiego. Telegram z Belgradu, który niżej podamy, zamieszcza kilka szczegółów rozmowy w tym względzie, w dniu 17 t. m. między Risticzem a korespondentem wied. *Presse*.

Podamy tu wyżej wspomnione telegramy.

Panczowa 17 sierpnia. Według wiarogodnego doniesienia, towarzystwo żeglugi parowej dunajskiej obawiając się wielkich wypadków, postanowiło wszystkie parowce i holowniki niepotrzebne koniecznie do utrzymania żeglugi, ściągnąć z przystani rumuńskich; także w Belgradzie lud serbski liczy na pomoc rosyjską i mniema, że usposobienie umysłów w Rosyi, zmusi tam rząd do rozpoczęcia wojny na wiosnę.

Belgrad 17 sierpnia (telegram dziennika *Presse* od jéj korespondenta). Dziś przed południem byłem u ministra Risticza. W długiej rozmowie przedstawiał on, że położenie dzisiejszej armii serbskiej jest lepsze niż było na początku wojny. Wojska serbskie zajmują po trzech stronach kawałki terytorium tureckiego, mianowicie pod Jankową Klisurą, nad Ibarem i w okolicy Bieliny za Driną, armia zaś turecka przełamawszy linię Timoku, zajęła z jednej strony tylko kawałek ziemi serbskiej (ale daleko znaczniejszy).

Czernajew stojący przeciwko Turkom ma 80 tysięcy żołnierzy, oddziały zaś powstańców niepokoją tyły i boki armii tureckiej. Wszyscy: książe, ministrowie i lud są za prowadzeniem dalej wojny. W podobny sposób mówił Magazynowicz.

Belgrad 17 sierpnia. Przybył tu z Sabaczu jenerał Alimpicz; niepowróci on już do wojska nad Drinę, dowództwo tam obejmie pułkownik Beker (dotyczasowy naczelnik sztabu w korpusie Czernajewa), a naczelnikiem sztabu ma zostać Komarow. Spodziewają się tu przybycia 200 ochotników z Odesy.

Telegramy z Konstantynopola 16 i 17 t. m. do tej chwili nadeszłe, nie wspominają o potyczce stoczonej pod Jankową Klisurą 15 t. m. przez Czolak Anticza z Turkami, o której doniósł wczoraj telegram z Belgradu. Podają tylko treść odezwy sułtana do Serbów i usiłując zaprzeczyć doniesieniom o podpaleniu wsi serbskich przez wojska tureckie, wyliczają, iż Serbowie właśnie podpalili 160 domów muzułmańskich i 520 chrześciańskich w okolicy Siennicy, Prepoli i Mitrowicy; ale przecież miasta wspomnione leżą w Starej Albanii daleko od doliny Timoku, gdzie według jednozgodnych doniesień, wojska tureckie zniszczyły kraj cały.

— Wiadomości piśmienne z wschodniej linii bojowej sięgają do 11go sierpnia. Ale nie znajdujemy jeszcze w nich opisu potyczek stoczonych na dwóch drogach górskich ku Bania i Paraczynowi przez przodowe kolumny armii tureckiej usiłującej wedrzeć się w góry po opanowaniu linii Timoku. Korespondenci w listach tych albo opowiadają o systematycznem rabowaniu i niszczeniu kraju serbskiego przez Turków, czego dosadny opis podaliśmy wczoraj; albo niedokładnie opisują jeszcze potyczki dawniejsze, stoczone 5go, 6 i 7 sierpnia, kiedy wojska tureckie przełamywały i zajmowały linię obronną serbską nad Timokiem. Nadmienię tu, że ci niemieccy korespondenci opowiadają prawie wszyscy o jednej potyczce, stoczonej przez część korpusu Osmana w okolicy Zajcaru pod Prelitą i Greliane; żaden zaś z nich nie skreśla opisu bitwy daleko znaczniejszej stoczonej 3go i 4 sierpnia przed Kniazewaczem między korpusem Achmeta Ejuba paszy a oddziałem Chorwatowicza. Przyczyną tego jest, że korespondenci niemieccy przebywający po większej części w Widdyniu, dojeżdżają dość często do pobliskiego obozu wojsk Osmana paszy w Izworze a teraz w Zajcarze, żaden zaś z nich nie znajdował się zapewne przy korpusie Achmeta paszy podczas boju przed Kniazewaczem.

W jednym tylko z tych listów — mianowicie w liście korespondenta z obozu Osmana paszy pod Izworem z d. 6 sierpnia, liście ogłoszonym w *Tagblacie* wiedeńskim z 17go t. m. — znajdujemy dokładny opis potyczki 5go sierpnia nad Timokiem pod Prelitą i Greliane, gdzie Hassan pasza wyprawiony przez Osmana paszę z kilku batalionami nizamów i z oddziałem jazdy wyparł batalion serbski zajmujący Prelitę na prawym brzegu Timoku, przeszedł rzekę w tem miejscu wyżej Zajczaru i opanował wieś Greliane leżącą na lewym brzegu. W skutek tego Leszanin, stojący z główną siłą w Zajcarze, zagrożony z boku przez Hassana, gdy ten opanował Greliane, a z frontu przez Osmana paszę, posuwającego się na Zajcar z pod Izworu, cofnął się z Zajcaru w góry ku Paraczynowi. Chociaż ta potyczka pod Greliane jest dawniejsza a wypadek jej dobrze znany; gdy jednak list wyżej wspomniony jest pierwszym dokładnym opisem boju między wojskami tureckiemi a serbskiemi i maluje sposób ich walczenia, podamy go tutaj.

Aby objaśnić ten list opisujący potyczkę pod Prelitą i Greliane, poprzedzimy go krótkiem przypomnieniem ogólnego położenia rzeczy na wschodniej linii bojowej podczas tej utarczki.

Gdy korpus Achmeda Ejuba paszy, po dwudniowym boju 3 i 4go sierpnia na wzgórzach Trezibaba nad górnym biegiem Timoku przechodził tę rzekę, zajmował i palił Kniazewacz, Osman pasza stojący w 30 tysięcy żołnierzy w Izworze nad średnim biegiem Timoku naprzeciw Zajcaru, posunął się z obozu, rozwinął swój korpus na wzgórzach prawego brzegu rzeki, a wysunąwszy naprzód kilka bateryj artyleryi, ograniczał się na ostrzeliwaniu Zajcaru leżącego na lewem jej wybrzeżu i drogi z Zajcara ku Greliane. Ale równocześnie wyprawił znaczny oddział pod dowództwem Hassana paszy nad Timok wyżej Zajcaru, aby wyparł Serbów zajmujących dość silne stanowisko w Prelita na prawym jeszcze brzegu Timoku, przeszedł rzekę, zdobył wieś Greliane leżącą już na lewem serbskiem wybrzeżu i zagroził przez to z boku Leszaninowi stojącemu z głównemi siłami w Zajcarze. Otóż to pomyślnie dokonane działanie Hassana paszy pod Prelitą i Greliane opisuje korespondent jako naoczny świadek:

„Gdy nieprzyjaciel dowiedział się o pochodzie korpusu Hassana paszy ku Prelita, wyprawił kilka batalionów z Wratarnicy (miasta nad Timokiem wyżej Prelity) aby śpieszyły na pomoc oddziałowi stojącemu w Prelicie. Hassan spostrzegłszy, że każda chwila opóźnienia ataku na tę wieś powiększy tam siły nieprzyjaciela, dał rozkaz jeździe znajdującej się w jego korpusie, aby szybko uderzyła na tyralierów, których nad rów przed wieś wysunął batalion serbski zajmujący Prelitę. Jazda w korpusie Hassana, której dano rozkaz ataku, składała się z dwóch szwadronów spachów tworzących pierwszą linię, za którą w drugiej linii postępowało około tysiąca konnych czerkiesów i baszybozuków. Tyralierzy serbscy strzelali szybko lecz niecelnie, a jak tylko ujrzeli posuwającą się jazdę, zbiegli się w kupki i powitali ją żywym ogniem. Dowódzca czerkiesów i baszybozuków dzielny Mirza bej rycerskiej postawy, wybiegł konno przed front swych jeźdźców i wykrzyknął *jallah suwarie!* to jest „naprzód jeźdźcy!" Na ten okrzyk ulubionego dowódzcy, jeźdźcy czerkiescy i baszybozuccy dźwignęli się na strzemionach i z dzikiem okrzykiem *Allach!* ruszył jak wicher cały oddział jazdy na nieprzyjaciela. Wprawdzie piechota serbska witała szybkim karabinowym ogniem ten pędzący przeciwko niej hufiec konny. Kilkunastu jeźdźców spadło z siodeł, powaliło się kilkanaście koni.... lecz hufiec dobiega do piechoty.... wpada na nastawione bagnety.... kilka koni przebitych..... ale batalion serbski rozbity, stratowany kopytami i chorągiew jego w ręku czerkiesów, przystęp do Prelity wolny....

Spachy, czerkiesi i baszybozuki wbiegają do wsi nieszczęśliwej. Pada trupem wszelka żywa istota, napotkana na drodze przez te chciwe krwi gromady jeźdzców; lecz szczęściem mieszkańcy wioski uciekli już pierwej za rzekę na lewe jej wybrzeże w góry. Baszybozuki rabują domy, a zabrawszy z nich co wpadło im pod rękę, podpalają je, biegając z zapalonem łuczywem od domu do domu. Wkrótce słupy dymu i ognia wznoszą się nad wioską.

(Z opisu tego wnosić trzeba, że sama wieś Prelita nie była osadzona przez piechotę serbską, że jeden tylko jej batalion stojący tam, rozwinął się przed wsią, a gdy spostrzegł gotującą się przeciw niemu do ataku jazdę turecką, zamiast cofnąć się do wsi, osadzić domy i zamknąwszy zasiekiem przystęp do wsi, toczyć w ten sposób łatwiejszy dla piechoty bój przeciwko jeździe, przyjął atak spachów i baszybozuków na polu przed wsią i rozbity został. Może jazda tak szybko uderzyła, że nie miał czasu cofnąć się do wsi.)

Gdy jazda nasza rozbiwszy batalion serbski przed Prelitą, wpadła do tej wsi, łupiła i podpalała domy, Hassan posuwał szybko tam piechotę, aby jak najprędzej doszła do brzegu Timoku, opanowała most na tej rzece, i przeprawiła się na prawy jej brzeg. Przez palącą się Prelitę przeszły szybko kolumny piechoty, lecz Hassan dowiedziawszy się, że most jest podminowany, kazał jeździe przechodzić w bród przez rzekę.

Ale wówczas z dwóch stron, od Zajcaru i od Wratarnicy nadciągające oddziały serbskie, spieszyły już zająć wybrzeża naprzeciw Prelity i bronić nam przeprawy przez rzekę. Mianowicie dwa bataliony piechoty serbskiej nadciągające z trzema działami od Zajcaru, jak tylko zbliżyły się na donośność strzału armatniego, rozpoczęły z tych armat ogień do jazdy tureckiej przechodzącej w bród rzekę, gdy równocześnie od południa, od Wratanicy nadbiegający po prawym brzegu Timoku kapitan Miladowicz z batalionem piechoty, zagroził tej jeździe z drugiego boku i z tyłu. Zwróciła się więc w tył jazda, a Hassan pchnął w bój swą regularną piechotę. Z zadziwiającym spokojem posuwają się naprzód bataliony nizamów (regularnej piechoty) pod ogniem nieprzyjacielskim, rozwijają się i rozpoczynają ogień rotowy.

Wszystkie ruchy wykonywają z tak zimną krwią i dokładnością, jak gdyby na placu mustry. Gdy Hassan spostrzegł, że batalion Miladowicza chwieje się pod ogniem nizamów, daje im rozkaz uderzyć z bagnetem w ręku; a batalion serbski złamany cofa się szybko w nieporządku w kierunku południowo-zachodnim. Wówczas właśnie dowódzca artyleryi tureckiej Ali bej zdołał dojść z baterą dział stalowych Krupa nad sam brzeg Timoku, nakazał odprzodkować działa i rozpoczął żywy ogień do dział serbskich strzelających z przeciwległego wybrzeża. Działa serbskie są wkrótce zdemontowane, oddział więc strzelców rumelijskich przechodzi szybko w bród płytki lecz błotnisty tu Timok i zabiera zdemontowane działa serbskie. Ale wkrótce strzelcom rumelijskim odbierają te działa i spędzają ich z brzegu owe dwa wyżej wspomnione bataliony piechoty serbskiej, które z temi działami nadeszły były z Zajcaru. Bataliony te, należące do dzielnej brygady „Kraina", która już odznaczyła się w dawniejszej potyczce pod Zajcarem, rozpoczynają żywy ogień karabinowy przeciwko piechocie naszej (tureckiej) i zwolna krok za krokiem, walcząc cofają się ku wsi Greliane. Spodziewali się Serbowie otrzymać pomoc z Zajcaru, lecz nadzieja ta zawiodła, gdyż Osman pasza rozwinąwszy całą swą artyleryę na wzgórzach prawego brzegu Timoku naprzeciw drogi prowadzącej z Zajcaru ku Greliane, ostrzeliwał kulmi i granatami całą tę drogę, niedopuszczając przejścia tamtędy posiłkom wyprawionym z Zajcaru przez Leszanina.

Teraz więc rozpoczął Hassan pasza atak na Greliane, którą to wieś osadziły owe cofające się dwa bataliony serbskie z brygady Kraina. Lecz niepowiodło się pierwsze uderzenie Turków na Greliane. Batalion softów z Adryanopola wykonał ten pierwszy atak; lecz odparty przez Serbów, cofa się, a chorąży batalionowy pada przeszyty bagnetem, i zieloną chorągiew softów zdobyją żołnierze serbscy. Jak tylko sofci ujrzeli swój sztandar w rękach serbskich, odwrót ich zmienił się w ucieczkę. Jednak dowódzca ich, hudża (kapłan) Kierim Mehmet, którego rząd turecki mianował bim baszą czyli majorem, wstrzymał uciekających softów okrzykiem: „Dlaczegóż uciekacie przed niewiernemi psami! Naprzód! Naprzód!" Uciekający softowie zatrzymują się, zwracają się i

z okrzykiem „la illa il allah“ rzucają się na Serbów. Rozpoczyna się bój zacięty w którym pada przeszyty kulą waleczny dowódzca softów zmuszonych cofać się powtórnie. Dwa bataliony nizamów z Nikopolis i Trapesundu ruszają z bagnetem w ręku przeciw Serbom, podczas gdy Ali bej z bateryi swojej przeprawionej już na lewy brzeg Timoku, rzuca granaty na Greliane i zapala w tej wsi wiele domów. Chwilę trwa zacięty bój w palącej się wsi... okrzyki walczących mieszają się z trzaskiem walących się domów, z łoskotem strzałów karabinowych i hukiem działowego ognia; wśród słupów płomieni i tumanów dymu widać walczące gromady....

Lecz siła obrońców słabnie, oba bataliony serbskiej piechoty cofają się z płonącej wsi ku górom. Z początku odwrót wykonywają w porządku, lecz gdy po za wsią na cofające się szeregi serbskie uderzyła gwałtownie jazda turecka z dzikim okrzykiem „allach!“ szeregi serbskie złamały się i odwrót zmienił się w ucieczkę. Szczęściem dla Serbów, że niektóre gromady uchodząc w ściśniętych kupkach, zatrzymywały się, korzystając z jakiej zasłony, odwracały się i dawały ognia, przez co powstrzymywały ścigających baszybożuków, którzy z dziwną zręcznością odłączali jednem cięciem szabli, głowę od karku uciekających. Szczęściem także dla Serbów, iż część druga baszybozuków zatrzymała się w Grelianie, by rabować palące się domy.

Strata turecka nie jest wielką; piechota regularna straciła 45 zabitych i 213 rannych, strata poniesiona przez baszybożuków i czerkiesów, oraz nieregularnych strzelców dotychczas nie jest obliczona“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 sierpnia. O wczorajszym obchodzie urodzin N. Pana donoszą dzienniki tudzież telegramy ze wszystkich stron całej monarchii a nawet z zagranicy, gdzie w stolicach kolonie austryackie lub poselstwa dzień ten obchodziły.

— Na zamknięcie wczorajszego dnia odbyła się zabawa wojskowa pod kopcem Kościuszki. Muzyka grała już o 6ej; ze zmrokiem oświetlono fortyfikacye do koła mogiły lampami różnobarwnemi, a w głębi od lasu puszczano race i rozmaite pirotechniczne odbywały się popisy. Mnóstwo osób z miasta udało się dla przyglądania się temu widokowi.

— W domu pod L. 312 przy ulicy Śgo Jana spostrzegli dziś mieszkańcy Józefę Ginterowiczową, 67 lat liczącą, wdowę po krawcu, leżącą na podłodze w kałuży krwi z poderżniętem gardłem i bez znaku życia. Dotychczasowe dochodzenie przemawia za tem, że Ginterowiczowa, która była skłonną do melancholii, odebrała sobie życie. Zajmowała ona w tym domu w podwórzu dwa pokoiki, w pierwszym mieszkał jej rodzony głuchy brat i syn na umyśle cierpiący.

— Były redaktor *Kuryera Poznańskiego* p. Nikazy Gruszczyński ukończywszy 4 tygodniowy urlop, użyczony mu przez sąd dla poratowania zdrowia między jednem a drugiem więzieniem, udał się znów do więzienia w Koźminie, mając odsiedzieć tam 9 miesięcy za przewinienia drukowe.

— Piszą nam z Paryża 15go b. m. co następuje: Dziś rano doszła tu depesza telegraficzną z Gisors z doniesieniem, że Ludwik Wołowski o samej północy pożegnał ten świat. Czcigodny X. Aleksander w dziwnie rzewnych słowach zawiadomił po sumie rodaków, licznie zebranych w kościele Wniebowzięcia, o tej bolesnej stracie, podnosząc szczególniej najgłębszą pobożność, z jaką zmarły od dawna przygotowywał się na śmierć, kilka razy spowiadając się i komunikując.

— Piszą nam dalej z Paryża d. 16 b. m.: Dzisiaj we środę wieczorem sprowadzono z zamku Gisors zwłoki ś. p. Ludwika Wołowskiego i złożono tymczasowo w grobach kościoła Św. Trójcy, zanim pogrzebione zostaną na cmentarzu Père Lachaise, obok rodziców zmarłych na wygnaniu. Dzień pogrzebu nie jest jeszcze naznaczony.

— Na wystawie sztuk pięknych w Monachium zakupiono dwa obrazy krakowianina p. Franciszka Streita, z których jeden nabyła królowa Olga Wirtemberska. Obrazy te są treści tak zwanej „rodzajowej“, a właściwie z życia domowego.

— Skończył się d. 17 b. m. pierwszy cykl dzieła muzykalnego w Bayreuth. Ostatnie to przedstawienie trwało od 4ej blisko do 10ej wieczór i zakończyło się wielką manifestacyą na cześć Wagnera; pobici bowiem poniekąd literalnie przeciwnicy, siedzieli cicho, może nawet nie wszyscy znajdowali się w teatrze, zniewoleni przykładać zimną wodę na sińce i guzy. Wagner lubo zapowiedział plakatami, iż ani on ani żaden z uczestników muzykalnych nie wyjdzie mimo wywołania, nie dotrzymał słowa i nie tylko wyszedł, ale i przemówił, gdy natomiast dyrektor orkiestry nie mógł, szanując zakaz mistrza, pokazać się. Wagner rzekł do publiki słowami szowinisty: „Cobym miał wam powiedzieć, to powiem niebawem w kółku przyjaciół. Ale w cześć dnia dzisiejszego podziękować wam chcę tylko za waszą wielką przychylność, artystom zaś za niestrudzoną gorliwość, z jaką spełnili zadanie swoje. To co mam powiedzieć, da się zamknąć w takim axiomacie: Widzicie teraz, co zdołamy; chciejcie tylko, a mamy sztukę niemiecką! Wszystko zależy teraz od naszej obopólnej woli.“ Nazajutrz w piątek odbyć się miała uczta, na której miał Wagner, jak zapowiedział, mówić o swojem dziele muzykalnem. Zaproszenie do uczty wyszło od restauratora teatralnego, który drukowane zaproszenia rozdawał między publiczność.

Teatr letni. Dziś w sobotę d. 19go sierpnia: na dochód Marcelego Czechowskiego, suflera teatru Opera ludowa w 3 aktach z tańcami, (uwieńczona nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1872) Libretto A. Ładnowskiego — muzyka K. Hofmanna: *Skarby i upiory* czyli *Krakowiacy i Górale.* (Część trzecia). Jutro w niedzielę dnia 20go sierpnia: Komiczna operetka w 3 aktach. Tekst J. Ruitera, muzyka J. Offenbacha, polskie tłumaczenie W. L. Anczyca: *Księżniczka Trebizondy.* Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 18go sierpnia piękna pogoda; termometr od 10·5, doszedł do 23·1 C. Barometr stoi wysoko; o 6ej rano dnia 19go sierpnia stan jego był 748·0 mill., termometru 10·4 C. — Wiatr północno-zachodni.

— W niedzielę d. 20 sierpnia: Sw. Bernarda.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 11go do dnia 19go sierpnia i na cmentarzu w Krakowie pochowanych.

Gawlikowską Magdalena, wdowa, na opiece Tow. Dobr, lat 107, na uwiąd starczy; Franczyk Wojciech, szewc, lat 72, na rozedmę płuc; Bogdańska Marya, lat 70, na obłąd opilczy; Lintnerowa Zofia, wyrobnica, lat 54, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Kucharczyk inaczej Słowiak, wyrobnik, lat 28, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Francuz Tomasz, stróż domu, lat 67, na zapalenie nerek; Trzepiński Jan, czeladnik bednarski, lat 41, na suchoty płuc; Orłowski Józef, stróż, lat 44, do szpitala konający przywieziony; Szewczyk Antoni, z Tyńca, lat 50, na suchoty płuc; Kulpanta Marya, żona wyrobnika z Pychowic, lat 56, na przewłoczne zapal. nerek; Łaska Elżbieta, lat 17, na suchoty płuc; Wyspiańska Marya, żona rzeźbiarza, lat 33, na gruźlicę płuc.

Na cmentarzu Kazimierskim pochowani zostali:

Lipsker Juda, subjekt handlowy, lat 20, na tętniak łuku aorty; Stricker Salomon, czapnik, lat 66, na pruchnienie kości; Rosenberg Czarna, żona kupca z Dzikowa, lat 50, na raka wątroby; Teichner Daniel, subjekt handlowy, lat 21, na niedomykanie zastawek sercowych; Florenz Feigla, uboga, lat 92, na raka wątroby.

Oprócz tych osób umarło dzieci do lat 5 w liczbie 12, a mianowicie:

Na cholerynę 3, na chorobę nerek Birghta 1, na zapalenie kiszek 3, na brak sił żywotnych 3, na kilę 1, na koklusz 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 19go sierpnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 21 b. m.: Siedm rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 22 b. m.:* Dwanaście rozpraw apelacyjnych. *We środę d. 23 b. m:* Aleksandra Borkowskiego i wspólników o kradzież; Elżbiety Wójcikowy o kradzież. *We czwartek d. 24 b. m.:* Kaspra Marzeckiego o kradzież, Jana Niziolika o kradzież, Jana Szafrańskiego i Józefy Lipińskiej o kradzież, Michała Strzałki i 2ch wspólników o kradzież. Oprócz tego 7 rozpraw apelacyjnych. *W piątek d. 25 b. m.:* Abdana Bagera i wspólników o kradzież, Józefa Stusa o nierząd, Józefa Tyleszczaka o kradzież, Tomasza Glücka o ciężkie uszkodzenie ciała. Oprócz tego siedm rozpraw apelacyjnych. *W sobotę d. 26 b. m.:* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Mowa Jonesa w senacie Stanów Zjednoczonych Ameryki o walucie.

Stosunki walutowe wywierają obecnie tak przeważny wpływ na cały ogół stosunków ekonomicznych, że warto śledzić każde zdanie z wyższą znajomością rzeczy wypowiedziane. Do takich zdań zaliczyć można niezaprzeczenie mowę Jonesa wypowiedzianą w senacie Zjednoczonych Stanów Amerykańskich dnia 24 kwietnia r. b., która teraz dopiero w osobnej broszurze ogłoszoną została.

Wiadomo, że w Ameryce północnej asygnacye państwowe, tak zwane *greenbacks*, mają dotąd kurs przymusowy. Ustawa mennicza z r. 1873 nakazuje zniesienie *greenbacków*, a zaprowadzenie natomiast wypłat w monecie brzęczącej waluty złotej. Mowa Jonesa wymierzoną była przeciw treści tej ustawy i żądała wprowadzenia waluty podwójnej, uzasadniając nieodzowność takiego kroku bardzo ważnemi motywami.

Mowca (którego mowa trwała przeszło sześć godzin i z zajęciem do końca wysłuchaną została) przywodzi niezmierną ilość dat statystycznych, tyczących się ilości pieniędzy w obiegu w różnych epokach zostających i wyprowadza ztąd wniosek, że 20 dolarów na każdego mieszkańca jest nieodzowną ilością pieniędzy, jakie obiegać powinny, jeśli co chwila nie mają następować przesilenia pieniężne.

Przechodząc następnie w równej obszerności do obliczenia potrzebnej ilości monety złotej na podstawie potrzeby 20 dolarów na głowę każdego mieszkańca i do obliczenia obecnych zapasów złota w świecie i możności pomnożenia ich przez exploatacyę min, dowodzi, że gdyby Ameryka północna, Austro-Węgry, Rosya i Włochy skasowały przymusowy kurs asygnat, zaprowadzając zarazem walutę wyłącznie złotą, powstaćby musiało przesilenie pieniężne, jakiego jeszcze nie było, któreby do następstw tak okropnych doprowadzić mogło, jakich sobie obecnie wcale wyobrazić nie możemy.

Bez srebra nie można się zresztą obyć w handlu z Azyą. Handel z Indyami jest dotąd koroną całego ruchu handlowego w świecie, i wyrzec go się nie można. Jeżeli srebro mimo taniości swojej, nie zostało obecnie zużytem w tym handlu i nie utonęło dotąd w Azyi jak w bezdennym Oceanie, to przyczyny tego upatrywać jedynie należy w ograniczeniu konsumcyi europejskiej i północno-amerykańskiej od czasu ostatnich przesileń giełdowych, w których zubożała masa narodu, a zbogaciło się kilku większych kapitalistów. Ci to w interesie własnym, jako rentyerowie, zapragnęli wprowadzenia waluty złotej i porwali za sobą rządy. Ogół cierpi na tem, i dla tego rząd Amerykański powinien znieść ustawę menniczą z r. 1873, zaprowadzić walutę podwójną z dawnym stosunkiem wartości srebra do złota jak: 1:16, a w tenczas będzie się musiała obudzić reakcya powszechna przeciwko wyłączności waluty złotej, bo Ameryka sama jedna wzięła cały handel azyatycki w rękę.

Mowa ta przyczyniła się do tego, że Ameryka przystąpiła do rewizyi ustawy menniczej z r. 1873, i obecnie wyznaczoną jest komisya, która nad tą kwestyą się zastanawia.

Zachwianie się pewności, że w Stanach Zjednoczonych waluta złota zaprowadzoną a *greenbacki* zniesione zostaną, jest jedną z przyczyn obecnej zwyżki srebra. Zdaje się, że i ruch, który się teraz w handlu azyatyckim ożywiać zaczyna sprawdzi i drugą przepowiednię Jonesa, że zbytek srebra utonie niebawem w Azyi i dawniejszy stosunek wartości jego do złota się przywróci.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 5go do 11go sierpnia:

1876 r.	1875 r.
zł. 158,801 c. 57	zł. 174,776 c. 11
Dochód od 1go stycznia do 4go sierpnia:	
zł. 5,386,609 c. 05	zł. 6,124,448 c. 60
Ogółem dochód:	
zł. 5,545,410 c. 62	zł. 6,299,224 c. 71

Przyjechali do Krakowa od 15go do 19go sierpnia.

HOTEL SASKI: Paweł Pawłowski z Litwy, Aleksander Majewski z Warszawy, Bronisław Podolski z Warszawy, Aleksander Krusser z Odessy, Paweł Paicu z Jass, Zygmunt Kolischer ze Lwowa, Malwina Lorsch z Galicyi, Józef Łokietek z Galicyi, Józef Słowik z Prus, Richard Sobtzik z Prus, Rudolf Dzurron z Prus, Adolf Bassold z Prus, Edward Kordle z Czech, Zygmunt Kwasiborski z Warszawy, Zelisław Wędrychowski z Kongresówki, Marya Bugajska z Kongresówki, Feliks hr. Sobański z Warszawy, Wacław Łuszczewski z Kongresówki, Franciszek Brzeski z Warszawy, Paulina Gawrońska z Wilna, Stanisław Prauss z Warszawy, Anna Wilczyńska z Poznańskiego, Baban Canstein z Czerniowiec, Aleksander Marton z Rosyj, Dyonizy Henkiel z Warszawy, Witold Witomirski z Galicyi, Jakób Rusiecki z Warszawy, Roman Majcho z Kongresówki, Zygmunt Ciszewski z Kongresówki, Aleksander Waskiewicz z Kongresówki, hr. Martin Beschwed z Wiednia, Johann Mayser z Zabrzezia, Bolesław Kondratowicz z Grodna, Felicya Kondratowicz z Grodna, Anna Ciszewska z Kongresówki, Ernest Witte z Kongresówki, Aleksander Lubowiecki z Kongresówki, Marya Bogusławska z Warszawy, Ludwika Grossman z Warszawy, Wiktorya Majewska z Ciechanowa gub. Płockiej, N. Karonska z Ciechanowa gub. Płockiej, Kazmierz Kantak z Poznania, Stanisław Jożwicki z Kongresówki.

HOTEL KRAKOWSKI: Aleksander Jasiński ze Lwowa, Michał Stefanowicz z familią ze Szczawnicy, X. Aleksander Brzozowski z Kamieńca Podolskiego, Eliza Hampel z Krosna, Leonard Dobrzański z Petersburga, Karol Salarz z Czech, August Moser z Wrocławia, Kazimierz Siemieński z Warszawy, Leon Srzednicki z Warszawy, Marya Daszkiewicz ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Zygmunt Płużański z Radomia, Józef Kosiński z żoną z Kongresów, Karol Grzegiełkowski z Warszawy, Adolf Skórka z Szlązka, Hipolit Kieszczyński z żoną z Warszawyki, Fr. Pahl z Hanoweru, Stanisław Kozierowski z Kęt, Emil Lechowski z Warszawy, Emilia Kamocka z Kongresówki, Emilia Kaźmierska z familią z Warszawy, Kajetan Swięcki z Kongresówki, Stanisław Ułaszyn z Wołynia, Józef Stadler ze Lwowa, S. Openheim z Opawy, Izydor Nowodworski z Kongresówki.

NADESŁANE.

JWny Hr. Ludwik Wodzicki, właściciel dóbr Tyczyna, złożył na moje ręce na rzecz Towarzystwa opiekującego się biednymi chłopcami starozakonnymi kwotę złr. 400 w. a., za który to dar Mu niniejszem imieniem Towarzystwa serdeczne składam podziękowanie.

Przewodniczący Towarzystwa
Dr. Arnold Rapoport.

Kraków, dnia 18go Sierpnia 1876 r.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 17 sierpnia. Poseł turecki Chrissidi efendi odjeżdża dziś wieczór przez Neapol do Konstantynopola. Przybyło tu dziś rano poselstwo marokańskie.

Rzym 17 sierpnia. Minister handlu w mowie, którą miał dziś w Katanii, położył nacisk na mające się zawrzeć umowy handlowe na podstawie wolnego handlu i że ministeryum naradza się nad środkami co do przyśpieszenia zniesienia przymusowego obiegu papierów; wreszcie, że sprawa podatku od trunków będzie rychło rozstrzygniętą. — Poseł francuski margr. Noailles, wyjeżdża niebawem za urlopem do Paryża.

Washington 17 sierpnia. Minister wojny w skutku rozporządzenia prezydenta Granta i stosownie do uchwały Izby reprezentantów wezwał jenerała Shermana z powodu niepokojów zaszłych na Południu, aby miał w pogotowiu dostateczne siły zbrojne dla ubezpieczenia wykonywania prawa głosowania, w razie, jeśliby władze zażądały pomocy. Zmowa robotników przy kolei żelaznej w Indyanie, zakończona. Demokraci Południowej Karoliny naznaczyli Wade, jako kandydata swego na posadę gubernatora kraju.

Ponieważ ze Stambułu nie wypuszczają żadnych prywatnych telegramów, tyczących się spraw politycznych, a uprzywilejowane ajencye, jak Havasa i Bordeano muszą swoje telegramy przez cenzurę rządową przecedzać, zatem nic ztamtąd takiego nie wyjdzie, coby dało się tłumaczyć źle dla rządu tureckiego. Dlatego telegram, który nas wczoraj doszedł o odezwie Porty do Serbów, wzywającej do poddania się, nie jest zapewne zmyślonym. A cóż mówi ta depesza? Oto, że ci, którzy za broń chwycili, będą ukarani, a spokojni mieszkańcy mogą liczyć na opiekę rządu tureckiego. Ponieważ zaś w Serbii wszyscy zdolni do noszenia broni zostali powołani pod chorągwie, tak iż w domu pozostali jedynie starcy, kobiety i dzieci, zatem nikt nie otrzymałby amnestyi, prócz tych, którychby nie miał nikt prawa karać. Nie obiecuje zatem Porta amnestyi, lecz tylko przyrzeka nie karać tych, co wobec niej nie przewinili. Obiecuje nadto szanować życie i mienie spokojnych mieszkańców. Ależ, jeśliby jeszcze spokojni mieszkańcy, to jest starcy, kobiety i dzieci mieli się obawiać o swoje życie i mienie, w takim razie ta obietnica Porty jest dowodem, iż prawdziwemi są skargi, że wojsko tureckie nie szanuje życia i mienia spokojnych mieszkańców, skoro potrzeba aż proklamacyi Porty poręczającej bezpieczeństwo życia i mienia. Proklamacya ta mówi nadto, że dowódzcy wojsk tureckich otrzymali nakaz szanowania życia i mienia ludzi spokojnych. W tem leży przyznanie się, że nie szanowano ich dotychczas, co też powszechnie jest wiadomem, i czemu nie zaprzeczają nawet urzędowe depesze tureckie. Czytamy bowiem doniesienie z głównej kwatery tureckiej w Kniazewaczu d. 15 sierpnia: „Wszystkie wsie okolicy, jako niezamieszkałe, zostały złupione i mimo surowych zakazów nie zdołano przeszkodzić, aby baszybozuki i Czerkiesi nie wzięli odwetu za złupienie ich osad przez bandy serbskie; wojsko regularne zachowuje się jednak przykładnie“. Jeżeli więc mimo zakazu złupiono osady niezamieszkałe, gdzież szukać rękojmi, że polecenia Porty, aby szanowano mienie i życie bezbronnych, były wykonywane? Władze tureckie zawsze powiedzą, że to tylko odwet. Jakoż komisya wysłana z nakazu rządu dla sprawdzenia łupiestw i mordów popełnionych w Bułgaryi przez Turków, czemu nawet konsularne raporta angielskie zaprzeczyć nie były w stanie, zaczęła czynność swoją od raportu o łupieżach, mordach i pożogach powstańców, palących niby własne wsie.

Dziennik turecki *Ittihad* zamieszcza artykuł półurzędowy, w którym nic więcej nie zapowiada, jak zabór na nowo Serbii, a przynajmniej przywrócenie dawnej zawisłości wojewody Serbskiego.

Porta wyznaczyła pod prezydencyą Servera paszy komisyę złożoną z ministrów i wyższych urzędników, do której powołano kilku chrześcian dobrze u Porty zapisanych, dla wygotowania projektu wprowadzenia w wykonanie hatiszeryfu sułtańskiego z d. 7 czerwca, zapowiadającego reformy. Z tego możnaby wnosić, że Midat pasza upadł z swoim projektem konstytucyi i że cała sprawa reformy zaczyna się znów na nowo, aby Europie nowym zaświecić blichtrem. Wszakże już przychylne Turkom europejskie dzienniki były pełne uniesienia, donosząc o tych wielkich reformach, które miały być udziałem wszystkich poddanych Turcyi, bez różnicy narodowości i religii; po cóż więc wyznaczać nową komisyę do układania projektu? Ależ to stara historya od czasu hatyszeryfu z Gulhany powtarza się nie po raz pierwszy i ostatni, a w gruncie rzeczy niemoże być inaczej: albo Turcya musi zniknąć z Europy, albo każda przez nią wydana *magna charta* będzie tylko nowem złudzeniem, lub też nowem zwiedzeniem — jak kto chce.

Z Belgradu wydalono wszystkich korespondentów do dzienników zagranicznych, którzy przenieśli się do Zemunia, na austryacki brzeg Dunaju i zasięgają języka, oczywiście niezawsze wiernie, a najczęściej błędnie. To tłumaczy, dlaczego niema dotąd dokładnej wiadomości o domniemanej kryzys gabinetowej i niezgodzie między ks. Milanem a Risticzem, a mimo tego o utrzymaniu się tego ministra u steru. Owszem pokazuje się, że Ristiez nie stracił zupełnie nadziei, skoro traktuje o nową pożyczkę i tę mieli mu przyznać bankierowie odescy, po za którymi korespondenci widzą ukryty rząd rosyjski. Pożyczka ta ma wynosić 25 milionów franków, po 6½ %, niewiadomo, po czemu byłaby wypuszczoną, a umorzenie jej ma się zacząć za dwa lata. Ponieważ sejm upoważnił był rząd do pożyczki, której umorzenie zaczynać się ma po pięciu latach, przeto musiał rząd zwołać przynajmniej wydział sejmowy, któryby zezwolił na taką zmianę.

Książę Milan otrzymał z powodu urodzin syna swego powinszowania od dworów rosyjskiego, niemieckiego, włoskiego i od prezydenta Francyi. Jest to dowód uznania go; o powinszowaniu ze strony domu austryackiego nic jeszcze nie słychać. Następca tronu ma otrzymać imie Duszana, na pamiątkę wielkiego Cara Serbskiego poległego na Kosowem Polu, ze śmiercią którego Serbia dostała się pod władzę turecką. Trzymać go będzie do chrztu Car Aleksander przez zastępcę.

W Korfu przytrzymano działa przysłane z Francyi dla Czarnogóry. Ponieważ Korcyra jest ogłoszona za neutralną, przeto władza miejscowa nie dozwoliła przebywać w porcie statkowi wojennemu tureckiemu, który oczekuje na przychwycenie tych dział, jeśliby ich nieprzytrzymano jako kontrabandę wojenną.

Ministeryum włoskie w niemiłych jest kłopotach. Naprzód oglądać się musi co krok na partyę toskańską, od jéj łaski jakoby zależąc; powtóre, że rozboje, które ucichły już były, znów się rozpościerają a rząd nie ma dość energii, aby je powstrzymać; wreszcie, że Ricasoli przyprowadza do skutku koalicyę różnych odcieni, która może podkopać gabinet. Wreszcie minister sprawiedliwości Mancini dał królowi podpisać ułaskawienie mordercy, który przed 16 laty skazany został na galery za zamordowanie inspektora policyi w Neapolu. Otóż krok ten rządu podkopał ufność urzędników i wywołał oburzenie, gdyż jak piszą do *Polit. Corr.*, w téj sprawie ma grać rolę jakaś protekcyjka. Mancini będzie musiał ustąpić z gabinetu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Monachium 18 sierpnia. Hr. Andrassy przybył tu dziś w południe, zwiedzi po południu wystawę a jutro wyjeżdża do Wiednia z powrotem.

Cetynia 18 sierpnia. (Ogłoszone urzędownie). Po zniesieniu dawniej (28 lipca. *Red.*) wojsk tureckich przy Wilczym Dole, położenie Czarnogórców polepszyło się tak dalece, że książe Mikołaj mógł wczoraj, ruszywszy z 10 batalionami, przenieść swą główną kwaterę do Biełopawłowic (przyległa Albanii nahia czarnogórska. *Red.*), aby wzmocnić wojska nasze działające na granicy Albanii, gdzie Turcy gromadzą znaczne siły. Dowództwo nad wojskiem pozostawionem w Hercegowinie objął wojewoda Piotr Wukoticz; baczy on na poruszenia Muchtara paszy i ma rozkaz odeprzeć oddział turecki spieszący Muchtarowi na pomoc. (W telegramie tym nie znajdujemy wzmianki o zwycięstwie Czarnogórców pod Tundiną na granicy czarnogórsko-albańskiej 15go sierpnia, o którem to zwycięstwie doniósł był telegram z Dubrownika przed dwoma dniami. *Red.*)

Londyn 18 sierpnia. Donoszą z Madery, że król Dahomejski grozi wycięciem wszystkich europejczyków, jeśliby flota angielska bombardowała port jego. (Ponieważ król ten afrykański nie chciał zapłacić nałożonej nań przez Anglików kontrybucyi, przeto eskadra angielska gotowała się do wymożenia tej zapłaty groźbą bombardowania).

Nowy Jork 18 sierpnia. Republikanie w kraju Kaasas postawili Arthory jako kandydata na gubernatora kraju.

Kursa. Wiedeń 19 sierpnia, godz. — m. — po poł. **Renta papierowa** 66 50 — **Renta srebrna** 70 25 — **Losy z r. 1860** 111 25 — **Akcye Banku Narod.** 854 — **Akcye kredytowe** 143·60 — **Londyn** 123 40. — **Srebro** 103 30. — **Napoleony** 9 80. — Lombardy 75·—. **Losy z r. 1864** 133 50. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 202·—. **Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej** 120·75. — **Akcye kolei węg. północ.-wschod.** 100·50. — **Akcye kolei węg.-wschod.** 30 50 **Anglo Bank** 72·50 — **Obligacye indemn. galicyjskie.** 85 75 — **Losy premiowe węgierskie** 70·—. — **Akcye kolei Koszycko-Bogum** 95 75. — **Akcye kolei półn. zach. austr.** 131·50. — **Listy zastaw. hipoteczne** 87·76. — **Obligi pierwszeństwa kolei państw.** —·— — **Marki** 60 40 — **Talary** —·—. **Ruble** 160 75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 19go Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58½	1 60½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 64	1 68
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 59	0 61
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 75	5 85
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 75	5 85
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 60	9 80
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 70	10 —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	11 85	12 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 50	105 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	102 —	104 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 25	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 50	80 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	87 20
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 50	89 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	91 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 —	96 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 —	96 25
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 75	93 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	198 50	202 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Krak. z wpł. 80 zł.	140 —	155 —

(Listy 4%, 5%, 6% Tow. kredyt. i banku hipot.: we Lwowie (za 100 zł. wa.). Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. Listy król. Pol.: (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 70	16 —
Losy m. Stanisławowa .	19 —	21 —
Wiedeń 18go Sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 40	66 55
„ „ „ srebr.	70 20	70 35
5 „ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 20	73 60
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 40
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 70	97 90
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	91 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	84 75	85 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 —	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	— —	— —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	252 —	253 —
„ „ „ 1854 .	107 —	108 —
„ „ „ 1860 .	111 25	111 75
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	116 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 50	133 —
„ prem. pożyczki węg.	69 75	70 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	160 50	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	31 —	31 50
„ „ Klary . . .	28 —	28 50
„ hr. St. Genois . . .	31 —	32 —
„ miasta Budy . . .	27 50	28 50
„ Windischgraetz . .	24 —	24 50
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 50	16 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	854 —	856 —
Zakładu kredytowego . .	143 30	143 50
Zeglugi parow. na Dunaju	371 —	373 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a. . .	282 —	283 —
„ zachod. c. Elżbiety .	156 50	157 50
„ Południowej . . .	74 75	74 25
„ Galicyjskiej	200 25	200 50
„ Czerniowieckiej . .	120 75	121 25
„ Albrechta	42 —	43 —
„ węg. północ.-wschod.	100 50	101 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	109 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 50	104 —
„ Koszycko-Bogumił. .	93 74	94 —
„ Siedmiogrodzkiej .	86 —	88 —
„ Cisańskiej	— —	285 50
„ wschodnio-węgierskiej	31 —	32 —
„ austryack. półn.-zach.	130 —	130 50
„ Franciszka Józefa .	131 75	132 25
Banku anglo-austryackiego	72 50	72 75
Zakładu kredytowego węg.	124 —	124 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	82 75	83 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 50	68 50
„ państwowej 500 fr. .	— —	154 25
Emisya z r. 1867 .	144 —	144 25
„ południowej 500 fr. .	113 —	113 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	103 25	103 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 25	85 75
5% w srebrze . . .	92 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	96 75	97 25
Emisya II.	91 50	92 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
Emissya z r. 1867 .	75 75	76 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 40	76 80
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę .	5 82	5 84

	płacą	żądają
Napoleondory	$9\ 70^{50}$	$9\ 71^{50}$
Suweryny angielskie . .	12 25	12 35
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	104 —	104 20
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 90	60 —
Rubel pap.	$1\ 59^{75}$ —	$1\ 60^{25}$
Lwów 18 Sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 67	5 80
„ cesarski	5 72	5 80
Półimperyał rosyjski . .	9 80	10 —
Rubel srebrny rosyjski .	1 61	1 70
„ papierowy	1 59	1 61
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 40
„ „ „ „ „ 4 „	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 65	88 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 90	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	198 50	200 50
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	121 50
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 16 Sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95	—	95	50
„ „ 2ej seryi .	95	—	95	50
kupon . .		060	—	—
„ „ nowe . .	91	85	92	15
kupon . .		075	—	—
„ likwidacyjne . . .	82	05	82	35
kupon . .		083⅓	—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	78	—
„ „ bydgoska	—	—	72	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	200	—
„ „ „ 1866 „	—	—	200	—

15ta podróż do Włoch.

Dnia 14 września nastąpi towarzyska podróż z **Wiednia** na Tryest, Wenecyą, Bolonią, Florencyą, **Rzym**, Neapol do **Pompei**, a z powrotem na Pizę, Genuę, Turyn, Medyolan, Weronę do **Wiednia**. Cena téj podróży wraz z pomieszkaniem, wiktem wi nami, usługą, światłem do i włącznie z Neapolem, I. kl. 300 złr., II. kl. 250 złr. Bilety i programy (bezpłatnie) rozsyła **biuro Grand Hotelu w Wiedniu.** (1653-6-6)

Dr Med. Karol Goebel dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(1701-12-)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1813-47)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1349-47-104)

BEZ BOLU

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honorarym z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1340-76 100)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (1809-19-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Ktoby miał do sprzedania 10 morgów gruntu

w pobliżu rogatek krakowskich, zechce się zgłosić listownie z wyłączeniem pośredników pod adresem **B. S.** pod Nr. 25 Dz. VI. w Krakowie. (2045-3-3)

PŁYTA MARMUROWA

z bardzo pięknym fladrem szląskim, 7' dł., 3½' szer., 5" gr., **jest do sprzedania.** Rynek główny Nr. 14. (1980-3-3)

Wieś Chełmiec,

ćwierć mili pod miastem Nowym Sączem położona, jest od 1 lipca 1877 r. **do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość listami frankowanemi pod adresem **W. Dąb. . . w Nowym-Sączu,** albo ustnie u właścicela na miejscu. — Co do przestrzeni ziemi, dochodów i warunków dzierżawy, udzieli się objaśnienia na żądanie pp. kompetentów ustnie, lub pisemnie. (2054-2-3)

Mam honor zawiadomić, że w moim handlu na PODGÓRZU znajduje się Skład **świec stearynowych** tak kościelnych jak i stołowych, z fabryki Millego w Wiedniu po cenie fabrycznéj. (1948-3-3)

S. ANT. SCHLESINGER.

F. KERNREUTER
w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115, przy kolei konnéj.

Sikawki ogrodowe i ogniowe z klapą o kuli, węże, uzbrojenia dla straży ogniowéj, **studnie do czerpania** z każdéj głębokości i wodociągów, budowlane pompy, górnic. i gnojówki Pompy do piwa i wina, oliwy i okowity itp. Illustrowane cenniki darmo. (1335-12-12)

Odpadki z destylacyi oleju skalnego,

zielony i niebieski olej zakupuję. — Zgłoszenia pod adresem: **Gustav Wagenmann, Erste Wiener Petroleum-Rafinerie, w Wiedniu.** (2007-4-6)

Nagrodzona srebrnym medalem zasługi! (1211-9-10)

Z istniejących dotychczas
Najpiękniejsza, najlepsza i najtańsza
Masa kauczukowa do zapuszczania podłogi
własnego wyrobu
Taniością i trwałością przewyższa wszelkie **amerykańskie i wiedeńskie.**
W czterech kolorach
Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzech., **Nr. 4 mahoniowa,**
z załączeniem sposobu użycia takowej.
Funt wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje 1 złr
Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA I SYNA
we Lwowie, w Rynku l. 45. do nabycia,
W Wiedniu: w handlu L. Bresány Weihburggasse 27, *w Pradze:* w handlu J. Preissig, Heinrichsgasse, *w Bernie:* w handlu Ferd. Schmiedt, *w Krakowie:* w handlach F. Fischer i St. Feintuch, w rynku, *w Tarnowie:* w handlu F. Leszczyński, *w Rzeszowie:* w handlu J. Schaiter i Sp., *w Przemyślu:* w handlu E. Machalski, *w Jarosławiu:* w handlu K. Zabłotny, *w Stanisławowie:* w handlu K. Kopacz, *w Zaleszczykach:* w handlach K. Sanocki i J. Kodrębskiego Spadk., *w Czerniowcach:* w handlu Ign. Schnircha, *w Samborze:* w handlu B. Żuławskiego, *w Tarnopolu:* w handlu A. Morawetza Spadk., *w Podwołoczyskach:* w handlu G. Morawetz.

Nagrodzona srebrnym medalem zasługi!

Dyplomy wszelkiego gatunku

w najlepszem wykonaniu,
zwłaszcza dla **TOWARZYSTW weteranów, wojskowych, straży ogniowéj, gimnastycznych, śpiewaków itp.**
uskutecznia szybko i po tanich cenach
Zakład litograficzny „Bohemia"
Towarz. akcyjne dla przemysłu papierowego i drukarskiego
w PRADZE. (1112-4-4)

Uczniowie

w jakimkolwiek wieku, mający uczęszczać do **niemieckich** najlepszych szkół **w Opawie** znajdą pomieszkanie wraz z całem utrzymaniem przy familii byłego ochmistrza, który ma tylko jednego, jedynastoletniego syna. — **Gruntowna** nauka fortepianu, rysunków, języka francuskiego i konwersacye w domu obok sumiennego nadzoru powierzonej młodzieży. — Na żądanie przesyła egzemplarz **regulaminu domowego** na zasadach pedagogicznych ułożonego (2065-3-6)

J. E. Hoser,
Badergasse 301 w Opawie (Tropau).

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage: **Die geschwächte Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzensring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von **11—4** Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (1554-66-100)

OGŁOSZENIE.

Na dniu **31 sierpnia odbędzie się trzecia licytacya** na budowę plebanii w miasteczku **Ciężkowicach.** Kosztorys 7000 złr. Wadyum 10%. Plan i kosztorys można codziennie przejrzeć w mieszkaniu proboszcza. (2053-3-3)

Z komitetu parafialnego.
Ciężkowice dnia 11 sierpnia 1876 r.
X. Watulewicz.
Proboszcz i przewodniczący.

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj w Krakowie,

przy ulicy Ś. Krzyża 419,
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.
(Listy przyjmują się opłacone).
(347-12-)

Nasienie Rzepy pastewnéj

ściernianki (Stoppelrübensamen) poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.**
1 kwarta miary pols. **1 złr. w. a.**
(1749-19-19)

Hartmanna płyn na owady

od r. 1854 dla Austryi-Węgier i Francyi uprzywilejowany, najskuteczniejszy środek do **wygubienia pluskiew** i innego plugastwa, uznanym jest z powodu ciągłego działania jako *niezrównany* i *niedościgniony.*

Ostrzeżenie. Naśladowania i nadużycia zdarzające się z naszemi wyrobami a obliczone na omanienie publiczności powodują nas do zwrócenia uwagi na to, że na każdej naszej flaszeczce wypaloną jest nasza firma w szkle, tudzież zaopatrzona jest w nasz urzędowo zapisany znak fabryczny z godłem „100 Dukaten eine Wanze" wraz z *własnoręcznym podpisem firmy.*

Do nabycia w naszym głównym składzie **Hartmanna & Mittlera w Wiedniu I. Bäckerstrasse 10.**

W Krakowie u pp. J. F. Fischera, M. Jawornickiego, Wolf Manne's Erben, W. Goldwassera. (1544-12-12)

Na jesienne zasiewy!

Przeciwko śnieci, pchłom polnym, ślimakom i robactwu.

Do ogólnego użytku polecamy niniejszem środek ochrony, uznany przez pierwszorzędne znakomitości i używany w Anglii od 30 lat z najlepszym skutkiem (2006-2-3)

„l'ami des cultivateurs"

Pakiet kosztuje 75 cnt. — Główny skład na Austryą i Węgry u **JULIUSZA BAUER, Wien** III. Radetzkystrasse Nr. 15.

Na jesienne zasiewy!

C. k. kolej państwowa Tarnowsko-Leluchowska.

ROZKŁAD JAZDY

dla pociągów służących do przewozu osób, ważny począwszy od dnia otwarcia ruchu aż do dalszego rozporządzenia.

Podane godziny stosują się do zegaru peszteńskiego.

STACYE		Poc. mięsz. Nr. 3. I. II. III. kl. Godziny
Tarnów (łączy się z poc. Nr. 3 i 4 gal. kolei Karola Ludwika)	odchodzi	1.39 popoł.
Łowczówek-Pleśna	„	2.07 „
Tuchów	„	2.36 „
Gromnik	„	3.11 „
Boguniowice-Ciężkowice	„	3.28 „
Bobowa	„	4.03 „
Grybów	przychodzi	4.47 „
	odchodzi	5.02 „
Ptaszkowa	„	5.44 „
Kamionka	„	6.18 „
Nowy Sącz (Restauracya)	przychodzi	6.39 „
	odchodzi	6.59 „
Stary Sącz	„	7.27 „
Rytro	„	7.58 „
Piwniczna	„	8.31 „
Żegiestów	„	9.11 „
Muszyna-Krynica	„	9.50 „
Orłów	„	10.25 wiecz.

STACYE		Poc. mięsz. Nr. 3 I. II. III. kl. Godziny
Orłów	odchodzi	3.40 rano
Muszyna-Krynica	„	4.15 „
Żegiestów	„	4.49 „
Piwniczna	„	5.24 „
Rytro	„	5.47 „
Stary Sącz	„	6.19 „
Nowy Sącz (Restauracya)	przychodzi	6.38 „
	odchodzi	6.58 „
Kamionka	„	7.26 „
Ptaszkowa	„	8.02 „
Grybów	przychodzi	8.41 „
	odchodzi	8.56 „
Bobowa	„	9.37 „
Boguniowice-Ciężkowice	„	10.08 „
Gromnik	„	10.24 „
Tuchów	„	10.53 „
Łowczówek-Pleśna	„	11.20 „
Tarnów (łączy się z poc. Nr. 3 i 4 gal. kolei Karola Ludwika)	przychodzi	11.44 pr. poł.

Od Dyrekcyi I. węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej

prowadzącej ruch na wyż wspomnionej kolei państwowej.

(1982-2-3)

(Przedruk nie będzie opłacony).

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 6381. (1938-2-3)

Na mocy reskryptu wys. c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 24 z. m. l. 11714, rozpisuje się niniejszem **konkurs na 3 posady profesorów przy c. k. Instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie,** który otwartym zostanie d. 1 października b. r., a mianowicie na posadę:

1) profesora matematyki i fizyki;
2) profesora geometryi wykreślnej;
3) profesora chemii.

Do każdej z tych posad przywiązana jest płaca rocznych 1200 złr., dodatek aktywalny według rangi IX. i prawo do pięciu dodatków kwinkwenalnych każdy po 200 złr.

Kandydaci na te posady winni podania swoje, wystósowane do wys. c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty wnieść **najdalej do końca b. m.** do Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie i udowodnić wiek, tudzież odbyte nauki i złożone egzamina kwalifikacyjne.

Nadto wykażą dokładną znajomość języka polskiego, który jest językiem wykładowym, jakoteż dotychczasowy przebieg kształcenia się i praktycznych zajęć.

Kandydaci zajmujący już posady w służbie publicznej winni wnieść podania swe na ręce właściwego przełożonego.

Z prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów 7 Sierpnia 1876 r.

Stare monety
do sprzedania za 100 złr.

Wiadomość u kasyera w Teatrze krakow.

Polskich	srebrnych	sztuk	80
„	miedzianych	„	135
Obcych	srebrnych	„	35
„	miedzianych	„	29

Najstarsza moneta jest Zygmunta I. grosz srebrny 1530 r. Ostatnie krakowskie z 1835 r. (1955-4-6)

Przed fałszowaniem ostrzega się!

Przez 26 lat wypróbowane!

Preparata anaterynowe
Dra J. G. Poppa

c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST

we flakonach po 1 złr. 40 c.

jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów. Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (1554-33-52)

Dra J. G. POPPA

proszek roślinny do zębów,

czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.

Cena pudełka 63 c. w. a.

Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c
„ „ „ dla dzieci sztuka 50 c.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Dr. J. G. Popp,

c. k. nadworny detysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

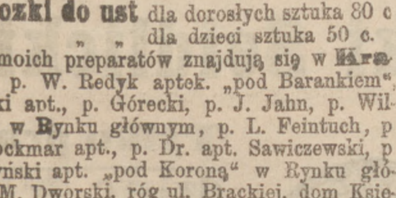

Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **M. Jawornickiego i Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (533-12-)

Cena sztuki 50 centów.

! Niszczyciel pluskiew !

Mój uznany, natychmiast zabójczo działający

Proszek przeciw owadom

i uprzywilejowany, wolny od trucizny „ANTIPUTRIN"

do konserwowania wszelkich gatunków skór (surowych i obrabianych), towarów zamszowych, pierza, wełny, włosów i jedwabiu; niszczy nietylko **pluskwy, karakony, prusaki, pchły, muchy, mrówki i mole,** lecz wytępia także najzupełniéj ich poczwarki.

Kto chce rzeczywiście wygodnie spać, niech posypie swe łóżka, pokój, kuchnię moim proszkiem na owady. (1333-16-)

Kto chce rzeczywiście oszczędzić pieniądze, niech posypie swe futra, materye, suknie, kobierce i meble wypróbowanym najlepszym środkiem **Antiputrin.**

W eleganc. puszkach blaszanych, zaopatrzonych w powyższą marką ochronną, po **30** c., **80** c. i **1** złr. **50** c.

Odsprzedającym zniżka. luźno pakowane za kilo złr. 2 cent. 50, nad 10 kilo do posypywania futer jeszcze znacznie taniéj.

Zamówienia z prowincyi kartą korespondencyjną i za zaliczką.

Prawdziwe tylko w składzie głównym:

Jacob Deutsch jr.,

w Wiedniu, II., Schöllerhof.

Handel komisowy i ajencya sprzedaży i kupna wszelkich futer, skór, **towarów zamszowych, wełny i produktów.**

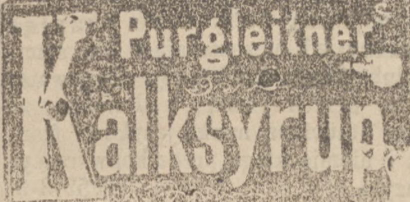

Syrup wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie. *U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.*

Cena flaszki 1 zł. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego,* aptekarza „pod Koroną" w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Gracu.

Bezanów, 20 Lutego 1872 r.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową.

Polecając się pamięci Pańskiéj zostaję

z szacunkiem

Paweł Kasznik.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna,

Dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu,

uznana wskutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach, w podróży. — Cena flakonu 52 cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Stengel, aptekarza — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp. (1304 7-12)

Gorzelnik

uzdolniony, z wszelkiemi dowodami, z 20-letnią praktyką, poszukuje posądy na czas kampanii gorzelnianéj. Bliższa wiadomość pod lit. A. R. ostat. poczta Kołaczyce, starostwo Jasło. (1951-3 3)

ZAKŁAD LECZNICZY
w Sassowie,

mila gościńcem od kolei żelaznéj, stacya Złoczów, oddalony,

otwarty jest od 20 maja r. b.

W Zakładzie tym odbywają się kuracye wodą, elektryką, gimnastyką, inhalacyami i mlekiem. Okolica przecudna w pośród tysięcy morgów lasu sosnowego, nad rzeką Bugiem. (2071-2-5)

Med. Dr. Kurzbauer.

Prawdziw. Toruńskich Pierników i Bulionu Kleczkowskiego

zaszczyconego listem pochwalnym od I. Zgromadzenia Lekarzy i Naturalistów w Krakowie w r. 1869, nabyć można w Handlu **T. Sobolewskiego w Krakowie** przy ulicy Floryańskiéj. Przy większem zakupnie ustępuje się stosowny rabat. (1872 4-4)

Do praktyki w tymże handlu może być przyjętym **młodzieniec,** który ukończył kilka realnych lub gimnazyalnych klas

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (1824-8-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Mąka kościana

z fabryki parowej

dawniej **Jakóba Feitla** teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić W. PP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana.— Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. — Listy odbiera pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1761-8-10)

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż po kilkoletniej praktyce za granicą i w Wiedniu, otworzył z dniem 1 lipca skład i pracownię

Wyrobów blacharskich (metalowych)

tudzież wszelkiego rodzaju Artykułów w zakres tejże wchodzących.

Poleca się szczególnie jako biegły **w pokrywaniu dachów,** robieniu i zakładaniu gzemsów, rur, rynien i t. d. wykonywa i utrzymuje na Składzie najgustowniejsze i najtrwalsze **Prysznice** pokojowe, Sitzbady amerykańskie z prysznicą, Wanny z blachy żelaznej pobielanej lub cynkowe od złr. 12 do 32, bidety Waterklosety pokojowe i nad kanał, tudzież aparaty sygnałowe elektryczne pod gwarancyą. Wyrabia kuchenki do opalania i ogrzewania naftą, które są praktyczniejsze od powszechnie używanych, gdyż mniéj potrzebują ciepła do ogrzewania a prędzej można na nich gotować.

Zalecam bardzo praktyczne maszynki do kawy **„Cosmos"** w tych czasach w Anglii i Francyi patentowane. Te maszynki mają tę zaletę, że woda po ugotowaniu przechodzi do porcelanowego naczynia gdzie kawa nie ma żadnej styczności z metalem przytem bardzo mało spirytusu potrzebują i są gustowne. Przyjmuje zamówienia i reperacye wykonywam jak najstaranniej i po bardzo niskich cenach.

Wypożyczam Wanny, Sitzbady, prysznice; kupującym udzielam także kredyt ze spłatą ratami.

Za wszelkie roboty w mej pracowni wykonane a zwłaszcza aparata kąpielowe, krycia dachów i zaprowadzania telegrafów, gwarantuję. Cenniki na żądanie gratis.

W nadziei że Szan. Publiczność raczy mnie zaszczycić swemi względami.

Pozostaję do usług z szacunkiem **W. Kosydarski.**

Skład w Rynku A. B., w podwórzu Nr. 39, w domu W. Kirchmayera.

(1975-2 3) Pracownia przy ulicy Św. Anny.

ZMIANA LOKALU.

Biura Filii c. k. uprz. galic. AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

przeniesione zostały do domu **JWgo hr. Wodzickiego L. 24 w parterze, róg Rynku i ul. Szewskiéj.**

Kantor Wymiany

tamże kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne i monety po kursie dziennym.

Polecenia z prowincyi załatwiają się bezwłocznie. (1963-7-12)

Obicia pokojowe (Tapety)

francuskie, angielskie i krajowe, dekoracye i listwy do tychże w najnowszych deseniach i wielkim wyborze, także **Maszyny do szycia** systemu Wheeler & Wilson, Howe, Singer, Loewe, ręczne i nożne,

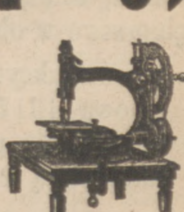

(1632-9-10)

Wózki do wożenia dzieci poleca po najniższych cenach

HANDEL GALANTERYJNY I PARFUMERYJ

Józefa Jahna w Krakowie.

Utrzymanie i wzmocnienie zdrowia za kilka centów!

Wszystkim rodzinom, właścicielom restauracyj i kawiarń

poleca się jako

najpyszniejszy, najzdrowszy i bardzo tani napój orzeźwiający: za najlepszą uznana

woda salcerska i sodowa

tudzież pieniące limoniady z parowéj fabryki pieniących napoi Adolfa Hancke

w **Opawie** (Troppau) w Szlązku.

Od 15 lat cieszą się wyroby Adolfa Hanckiego w **Galicyi, Morawii** i **Szlązku** największem uznaniem i odbytem. Były one odznaczone na **wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 r.** a na Bielsko-Bialskiej wystawie przemysłowej 1871 r. uzyskały **złoty medal.**

Dobrą i zdrową wodę sodową

można tylko tam fabrykować, gdzie jest **dobra woda do picia.** To jednak po największej części **w Galicyi się nie zdarza.**

Dobra woda sodowa jest nadzwyczajnej doniosłości dla **utrzymania zdrowia,** jednak **tylko dobrze przyrządzony niemieszany wyrób** jest organizmowi przydatnym.

Dlatego niechaj sprowadza każdy od 15 lat słynną **wodę sodową** lub też z nią przyrządzane **limoniady z**

fabryki Adolfa Hanckiego w Opawie

który te napoje w **najlepszych gatunkach** i po najtańszych cenach fabrycznych hurtownie i częściowo w skrzyniach po 25, 50 i 100 flaszek rozsyła.

Obszerne cenniki przesyła na żądanie opłatnie.

Flaszki i skrzynie przyjęte będą na powrót po całej cenie, dlatego powstaje wydatek tylko za napełnienie. (1837-6-6)

Obwiesz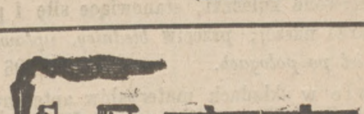czenie.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że c. k. kolej państwowa **od Tarnowa do granicy węgierskiej pod Leluchowem** ze stacyami: Tarnowem, Łowczówkiem-Pleśną, Tuchowem, Gromnikiem, Boguniowicami-Ciężkowicami, Bobową, Grybowem, Ptaszkową, Kamionką, Nowym-Sączem, Starym-Sączem, Rytrem, Piwniczną, Żegiestowem i Muszyną-Krynicą, **dnia 18. Sierpnia 1876 r.** do publicznego użytku oddaną zostanie.

Równocześnie nastąpi otwarcie ruchu na węgierskiej przestrzeni **od granicy do Orlowa.**

Wszystkie stacye będą tak dla przewozu osób, pakunków i przesyłek pospiesznych, jakoteż i dla transportu towarów otwarte; dla tych transportów są ważne przepisy regulaminu ruchu z dnia 1 lipca 1874 r. i taryf znajdujących się do przejrzenia na stacyach.

Rozkład jazdy dla pociągów przeznaczonych do przewozu osób już został ogłoszony, a dotyczące plakaty znajdują się na każdej stacyi Tarnowsko-Leluchowskiej kolei, jakoteż i na większych stacyach sąsiednich kolei.

Wiedeń, w Sierpniu 1876 roku.

Od Dyrekcyi Iéj węg.-galic. kolei żelaznéj

jako prowadzącej ruch na c. k. kolei państwowéj Tarnowsko-Leluchowskiéj i na przestrzeni do granicy węgierskiéj do Orlowa.

(Przedruk nie będzie płacony) (1989-3-3)

Stanisław Feintuch
w Krakowie „Szara kamienica"

poleca swój wyłączny skład dla całéj Galicyi

PORTLAND CEMENTU

w beczkach po **175, 100 i 50** kilo, po cenach najumiarkowańszych. — Co do doskonałości gatunku Cementu, odwołuje się do poniżéj umieszczonego świadectwa.

Świadectwo.

Niniejszem zaświadczamy, iż pobierany przez nas do budowania **Portland Cement** ze składu Pana

Stanisława Feintucha w Krakowie

okazywał się pod każdym względem doskonały, trwały, i do wszelkich, czy wodnych, czy suchych robót, zupełnie odpowiedni. (1967-3-3)

Kraków d. 10 marca 1876 r.

Dr. Wiktor Wolski m. p.
p. o. Dyrektora ruchu c. k. uprz. kolei Arcyks. Albrechta.

Janota m. p.
c. k. nadinżynier salin w Wieliczce.

W. Kołodziejski m. p.
inżynier.

Emil i Gustaw Baruch m. p.
właściciele młynów w Podgórzu.

Jacek Matusiński m. p.
budowniczy.

Joachim Frommer m. p.
przedsiębiorca budowli.

Łapiński m. p.
budowniczy w Przemyślu.

Latkowski m. p.
budowniczy.

NA ŚWIĘTOPIETRZE!

Nowe dzieło **E. Helleniusza** p. tyt.

„Pielgrzymka do Ziemi świętéj“

poleca

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Cena egzemplarza 5 złr. w. a. (1881-3-6)

Podziękowanie.

Przejęty najczulszą wdzięcznością, a niemając sposobności do osobistego wynurzenia jej mojemu dobroczyńcy, przesyłam chociaż z daleka, moje najserdeczniejsze podziękowanie Wielm. **Feliksowi Czerwiakowskiemu** Drowi całkowitej medycyny, przez tegoroczną porę kąpielową w Gleichenbergu rad swych udzielającemu — za jego światłą, troskliwą i skuteczną pomoc lekarską, której tamże synowi mojemu Julianowi, uczniowi Lwowskiej techniki, od lat dwóch na chorobę piersiową zapadłemu, z całą bezinteresownością i z prawdziwie ojcowską opieką, udzielał.

Tobie to szczególniej czcigodny mężu! zawdzięczam tak znaczne polepszenie zdrowia mojego ukochanego syna; boś ty biednego młodzieńca, nietylko doświadczoną swoją radą wsparł i podźwignął, ale nadto, szukającego w dalekich stronach zdrowia i pociechy, do swego szlachetnego serca przygarnął i rodakowi swojemu, bez przyjaciół i znajomych w obczyźnie zostającemu, stałeś się prawdziwym Aniołem opiekuńczym!

Oby Cię Nieba zacny mężu! w jak najdłuższe lata zachowały, dla pomocy cierpiącym i zwątpiałym chorym; oby Ci Bóg wynagrodził szczęściem Twojem własnem, tę pociechę i ulgę, którąś przyniósł Rodzicom, niedawno jeszcze ciężko zasmuconym! i te ich wskrzeszone nadzieje, które bez ciebie, byłyby zgasły na zawsze!. (2069)

Kurowice w Złoczowskiem 14 sierpnia 1876 r.

W. Ostafiński, Oficyalista prywatny.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2787. (1994-1-3)

Na dniu **29 sierpnia 1876** w zwykłych godzinach urzędowych odbędzie się w tutejszym Magistracie licytacya, celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo w obrębie tutejszego miasta

a) rekonstrukcyę drogi z ceną kosztorysową 4317 złr. 98 cnt.,

b) brukowanie pięciu ulic z ceną kosztorysową 2381 złr.

Sumy te są cenami wywołania i według tychże oferenci obowiązani są złożyć 10% zakład.

Oferty pisemne przyjmowane będą aż do zakończenia ustnéj licytacyi.

Resztę warunków i kosztorys przejrzeć można w tutejszéj registraturze.

Magistrat kr. miasta Nowego Sącza

dnia 10 sierpnia 1876 r.

Szan. Rodziców i Opiekunów

zawiadamiam, iż przyjmuję tak jak lat poprzednich **uczniów** uczęszczających do szkół publicznych, na mieszkanie, stół i korepetycyę, zapewniając opiekę prawdziwie rodzicielską i ścisły dozór domowy. Bliższe szczegóły na miejscu. (1996-1-6)

F. Rutkowska,

plac Franciszkański Nr. 148.

W dniu 28 września b. r.

rozpoczynają się wpisy w moim Zakładzie wychowawczo-naukowym dla panien.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych lub do seminaryum, mogą znaleźć pomieszczenie obok troskliwéj opieki i pomocy w naukach. (2083-1-4)

Teodora Jaworska

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj L. 263, dom W. Hajdukiewicza adwokata.

Od dnia 1 września b. r.

jest do wydzierżawienia na folwarku Rybaki własności hr. Lasockiego, za Wisłą, o 10 minut drogi pieszej od zamku Krakowskiego:

1) Dom mieszkalny o 4ch pokojach w dobrym stanie,
2) Stodoła murowana obszerna na składy lub warsztaty,
3) Stajnia na kilkanaście koni z komorą i sieczkarnią. (2086-1-3)

Wiadomość na miejscu każdego dnia przed południem, u dozorcy Byrskiego.

Fabryka mydła.

W Tarnowie **jest zaraz do sprzedania** dobrze urządzona fabryka mydła z wielkim placem fabrycznym. Wiadomości udzielą *Reuvers & Reibscheid* w Tarnowie z wyłączeniem pośredników. (2084-1-2)

Browar piwny

w powiecie Brodzkim, o ćwierć mili od stacyi kolei Zabłotce oddalony — wyrabiający rocznie około 10,000 wiader piwa — w zupełnie dobrym stanie, murowany, z piwnicami i lodownią, położony w bardzo korzystnéj okolicy, z całem urządzeniem **jest do wydzierżawienia** od 1go stycznia 1877 r. — Zgłoszenia franco przyjmuje właściciel Ignacy Krajewski w **Czechach,** poczta Zabłotce. (2080-1-4)

Zawiadamiam niniejszem Szanownych **Rodziców i Opiekunów** iż przyjmuję uczniów na mieszkanie i stół wraz z korepetycyą, zapewniając takowym opiekę rodzicielską i ścisły dozór domowy. (2088-1-)

Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 447 I. piętro.

Julia Podczaska.

Ważne dla rodziców.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż mając na rok bieżący szkolny wynajęty **(na Podwalu l. 63, dom Kurkiewiczowej)** odpowiedni lokal z obszernym ogrodem; — przyjmuję jak lat poprzednich Panów Akademików oraz uczniów gimnazyalnych, na stół i stancyę, za najumiarkowańszem wynagrodzeniem, zapewniając prawdziwie rodzicielską opiekę — Podejmuję się również przygotowywania młodzieży do wstępnych egzaminów, do wszystkich zakładów naukowych. — W godzinach wolnych, konwersacya w całym domu prowadzi się po francusku. (2085-1-2)

W. Strarzyński.

Deutschen Unterricht

bestehend in: Grammatik, Vortragsübungen, Poetik, Literaturgeschichte, Logik, Physologie u. s. w. — wie Vorbereitungen in allen Fächern für **deutsche Gymnasien, Realschulen** und andere **höhere Lehranstalten** übernimmt B. Michael, Ring 27, I. Stiege.

(2037-1-3)

Salon mód P. Ebers

codzień otwarty od godz. 9 rano do 7 wieczór. — Ulica Floryańska L. 329.

(2082-1-3)

Miejsca Ogrodnika

lub stosownego zatrudnienia — poszukuje mężczyzna w Galicyi lub w Królestwie — wykazać się może dobremi świadectwami. Wiadomość w ogrodzie P. *Morgensterna* na Wesoły pod Nr. 41. (2081-1-3)

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (1995-1-10)

Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornerowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych, dostarcza Ajent handlowy

Józef Goldwasser,

Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

Owoce świeże

włoskie i węgierskie, Jabłka, Gruszki, Renglcty, **Winogrona kuracyjne** otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją każdą ilość według żądania. Za doborowy towar i rzetelną usługę ręczy

M. Zamościk,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw (1926-5-5) Trzech Dzwonów.

Ogród duży

z obszernym lokalem, w dobrem i pięknem położeniu **w Krakowie** — jest do wynajęcia każdego czasu na lat kilka — może być użyty na **restauracyę, piwiarnię i t. p.** Bliższych wiadomości udzieli **Biuro komisowo-handlowe i informacyjne Władysława Jaworskiego** w Krakowie ul. Floryańska L. 325 I. piętro.

Tamże są dobra, lasy, domy, dworki i t. p. do sprzedania. Na listy z dołączoną marką zaraz odpowiada się. (1889-5-8)

Zawiadomienie.

Podaję niniejszem do wiadomości Szanownéj Publiczności, iż **otworzywszy w Krakowie na Kleparzu w hotelu Lwowskim**

Zakład powroźniczy

pod firmą

M. BŁOŃSKI i SPÓŁKA

przyjmuję wszelkie zamówienia, oraz posiadam znaczny dobór gotowéj roboty. Odbyta kilkoletnia zagranicą praktyka, stawia mnie w możności zadowolenia Szanownéj Publiczności pod każdym względem. Polecam się zatem łaskawéj Jéj życzliwości.

(2089-1-6) **M. Błoński i Spółka.**

Obwieszczenie.

Sprzedaż znanego stada koni.

W Krasnem, gubernia Płocka, przy drodze bitéj pocztowéj prowadzącéj z Warszawy przez Pułtusk, Maków do Mławy, położonem o mil 13 od Warszawy, 2 mile od Makowa i 7 mil od Mławy, miejscowy Zarząd dóbr **sprzedawać będzie przez głośną in plus licytacyę, całe tamtejsze stado koni,** mianowicie:

Angielskich czystéj krwi .	sztuk	36
Arabskich czystéj krwi .	„	24
Anglo-Arabskich . . .	„	7
Normandzkich	„	1
Percheronów	„	1
Kuców rasy Szkockiéj . .	„	6
	Razem sztuk	75

Licytacya odbywać się będzie dnia 12go września 1876 r. (novi stili). (1986 1-2)

Już dnia 1 września **Już dnia 1 września**

ciągnienie

Losów państwa z 1864 roku.

Promesa na los z 1864 r. tylko złr. 3¼ tudzież stempel.

Główna wygrana **złr. 200,000!** Główna wygrana

WECHSLERGESCHÄFT

der Administration des **„MERCUR“** Wien, Wollzeile 13.

Nagroda narodowa 16,600 fr.

Wielki medal złoty

Pa T. LAROCHE.

QUINA LAROCHE

ELIXIR

zawierający wyciąg z 3ch gatunków chininy,

wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest Elixir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chininą, stwierdzone zostały doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia, przeciw *niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.*

Wymagać należy zamieszczonego obok podpisu. *J. Laroche*

China z ŻELAZEM

w połączeniu szczęśliwem ze *Solą żelazistą* łatwo rozpuszczalną ze substancyami wchodzącemi w skład *Chiny Laroche* pojedynczéj.

Zalecana przeciw *niedokrwistości*, przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszéj; przeciw *blednicy, upławom, dla kobiet po połogach.* (1106 9-)

W Paryżu, ulica Drouot Nr. 22; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; w Krakowie w aptekach P. J. Trauczyńskiego i P. W. Redyka.

Ces. król. uprzyw.

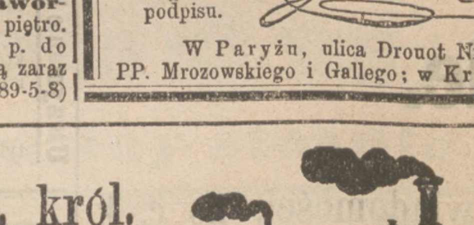

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie

Od dnia **1go września b. r.** przewóz osób i towarów w ruchu lokalnym, a od dnia 1go października r. b. również i w ruchu łącznym austryackim odbywać się będzie podług **taryf nowych,** ułożonych podług systemu metrycznego.

W tymże samym terminie znosi się obowiązująca obecnie taryfa z Maja roku 1872, wraz z wszelkiemi dodatkami do niej przydanemi jakoteż z wyjątkami od dodatku ażja.

Egzemplarzy tych nowych taryf, wydanych w dwóch zeszytach a mianowicie:

a) dla przewozu osób i połączonego z tem przewozu rzeczy,

b) dla przesyłek pośpiesznych i towarowych,

nabyć można za cenę 1 złr. od jednego zeszytu tak w biurze komercyalnem dyrekcyi ruchu we Lwowie, jak i na wszelkich stacyach i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń w Sierpniu 1876 roku.

[1992-1-2] **Dyrekcya jeneralna.**

Szanowni Rodzice i Opiekunowie!!

Nie mając swych dzieci chętnie przyjmujemy **uczniów.** Mieszkanie suche i widne, spokój do nauki, obejście się przyzwoite, i moralne prowadzenie dzieci. Opieka rodzicielska, wikt pożywny i zdrowy. Cena umiarkowana. Prosimy o wczesne zamówienia w Krakowie ul. Szewska l. 216 II piętro od frontu pod adresem *Józef i Marya Kaczyńscy.* (1952-3-4)

Kurs nauk w pensyonacie moim **przy placu Dominikańskim Nr. 485** rozpocznie się z dniem 4 września. **Wpis uczennic 24 sierpnia.** Szan. rodzice, życzący swe córki umieścić w moim pensyonacie, raczą się wcześniéj zgłosić. Przyjmuję i panienki uczęszczające do seminaryum lub szkoły publicznéj, które mogą mieć ułatwioną naukę obok języków niemieckiego, francuskiego z ciągłą konwersacyą i muzykę. (1854-6-6)

Eufemia Niesiołowska.

Niżéj podpisana życzy sobie przyjąć **Panienki** uczęszczające do seminaryum lub szkoły publicznéj. Zapewniając opiekę macierzyńską, nadmienia, że mogą mieć ułatwioną naukę języków: francuskiego i niemieckiego przez konwersacyę oraz muzyki. (1959-3-3)

Helena Cichulska, wdowa, ul. Łobzowska L. 92, dom W. Armatowicza.

Wielkich zdolności młodzian

z prowincyi, który pragnie uczęszczać w Krakowie do wyższych szkół realnych, z powodu zupełnego braku funduszów, odzywa się do szlachetnych przyjaciół ludzkości o wyszukanie mu odpowiedniego miejsca, gdzieby za uczenie dzieci lub inne stosowne czynności utrzymanie znalazł, inaczej byłby pozbawiony możności dalszego kształcenia się. — Bliższa wiadomość w handlu **Fr. Wierzuchowskiego** w hotelu Saskim, gdzie także świadectwa do przejrzenia leżą. (1897-5-5)

NAUCZYCIEL,

ukończony słuchacz z Wydziału Filozoficznego, poszukuje miejsca od 1 września r. b. jako nauczyciel domowy **na wsi.** Adres: *A. Bobak*, poczta Łapanów przez Bochnię.

(2049-2-2)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1717-16-30)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Praktykant

zamiejscowy, w wieku 13 — 14 lat, znajdzie umieszczenie w Handlu korzennym **Em. Kuntz w Tarnowie.** (1957-3-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1551-95-)

J. N. Schmoldier, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Ogłoszenie licytacyi.

Na dostawę dla Szpitala Ś. Łazarza i Ś. Ducha w Krakowie **opału** t. j. węgla kamiennego i drzewa łupkowego na czas od 1go października 1876 r. do 30 września 1877 r., przeprowadzoną będzie w kancelaryi Ś. Łazarza w dniu **4 września b. r.** od godziny 10 do 12 w południe publiczna licytacya przez oferty pisemne.

Ogólna ilość opału wynosi ogółem 760,600 kilogr. węgla i około 196 metrów kubicznych drzewa łupkowego sosnowego.

Oferty pisemne na stemplu 50 cnt. winny obejmować wszystkie stypulacye w warunkach licytacyi, tudzież czy oferent węgle i drzewo, lub tylko jeden artykuł opału dostarczać obowiązuje się.

Oferty takie składać należy w miejscu, dniu i godzinach wyżéj wymienionych i wręczyć na ręce delegowanych do licytacyi.

Wadyum na dostawę węgli wynosić ma 400 złr. w. a., a na dostawę drzewa 240 złr. w. a., lub na oba artykuły 640 złr. w. a.

Po uderzeniu 12éj godziny w południe żadna więcéj oferta przyjętą nie będzie.

Warunki dostawy odczytane być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi Zarządu Szpitala Ś. Łazarza.

Kraków d. 15 sierpnia 1876 r.

Z Komitetu administracyjnego Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

(1991-2-3) *Szlachtowski.*

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1185-18-)

Szanownym Gościom!

biorącym pierników za 3 złr.

dodaje się całusków 30 sztuk!

w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiéj pod L. 158. Cennik dodaje się darmo. (1933 5-6)

Z wolnéj ręki i pod bardzo przystępnemi warunkami, każdego czasu **do sprzedania**

wieś Grabina

w powiecie Krośnieńskim, o dwie mile od Krosna i Jasła, ¼ od Żmigrodu i 4 mile od Gorlic. Obszaru 192 morgów, w téj przestrzeni najlepszych łąk 52 morgiów, reszta grunt orny, gleba pszenna; budynki w stanie dosyć dobrym. Granicą téj wsi projektowaną jest kolej żelazna. Potrzebnych wiadomości udzieli na żądanie właścicielka, o. p. Żmigród. (2041-2-3)

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w **Wiedniu.**

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1735-6-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.